



Porażka Trumana w kongresie

Izba reprezentantów odrzuciła veto prezydenta, domagającego się zwiększenia dochodów skarbowych na cele wojskowe

WASZYNGTON PAP. — Prezydent Truman złożył veto przeciwko uchwale Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych i Senatu zmniejszającej o 4 miliardy 800 milionów dolarów wpływy podatkowe skarbu amerykańskiego. W swym orędziu do Kongresu prezydent stwierdził, że w obecnej sytuacji nie może się zgodzić ze zmniejszeniem wpływów podatkowych.

W kołach dziennikarskich Waszyngto-

Arabowie blokują Jerozolimę

JEROZOLIMA (PAP). Sytuacja aprowizacyjna ludności żydowskiej w Jerozolimie staje się z każdym dniem coraz bardziej krytyczna. Arabowie oświadczyli, że nie dopuszczą do Jerozolimy żadnych żydowskich konwojów z żywnością.

nu podkreślają, że veto prezydenta pozostaje w związku z jego programem militarnym i decyzja wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej w Stanach Zjednoczonych.

Na popołudniowym posiedzeniu piątkowym Izba Reprezentantów odrzuciła veto prezydenta 311 głosami przeciwko-

88. Jak wiadomo, dla odrzucenia veta prezydenta konieczna jest — w myśl konstytucji amerykańskiej — kwalifikowana większość dwóch trzecich głosów. W kołach politycznych przypuszczają, że również w Senacie veto prezydenta zostanie odrzucone wymagana kwalifikowana większością głosów i uchwałą obu izb o zmniejszeniu wpływów podatkowych tym samym uprawomocni się.

Zachód i Wschód



Kołysanka amerykańska

Kołysanka radziecka

Wymiana handlowa polsko-brytyjska

Roczny plan eksportowy — został wykonany w ciągu 7 miesięcy

WARSZAWA (PAP). — Dyrektor departamentu w Ministerstwie Przemysłu p. Lucjan Horowitz przedstawił wczoraj dziennikarzom zagranicznym w Warszawie szczegóły polsko-brytyjskich rozmów handlowych w m-cu marca br.

Określając wykonanie układu z czerwca

1947 r., jako zadawalające, dyrektor Horowitz oświadczył, iż w ciągu 7-miu miesięcy od chwili zawarcia umowy, Polska eksportowała do Wielkiej Brytanii towarów za 2.360 tys. funtów szterlingów, otrzymując wzajemnie ze Zjednoczonego Królestwa towarów za 3.276 funt. szt. Tym samym wykonany został w ciągu 7 miesięcy plan roczny. Ogółem układ przewidywał dostarczenie W. Brytanii przez Polskę w ciągu 3-ech lat towarów wartości 23 milj. funt. szt. z tego towary wartości 6 i pół miliona funt. szterl. miały być dostarczone w roku bieżącym.

Dyr. Horowitz podał, że po raz pierwszy po wojnie Polska podjęła eksport środków żywnościowych i drzewa do Wielkiej Brytanii, jak też poinformował, że będą pro-

wadzone między obiema układającymi się stronami rozmowy w sprawie długoterminowych umów i kontraktów.

— Jest intencją obu rządów — powiedział dyr. Horowitz — aby Polska zajęła swe tradycyjne miejsce dostawcy na rynek Zjednoczonego Królestwa, co podkreślono w komunikacie ogłoszonym po rokowaniach. Zgodnie z umową czerwcową Polska zobowiązała się importować z W. Brytanii w ciągu lat 3-ech, tj. do czerwca roku 1950 towarów na sumę 35 milionów funtów szterl., w tej liczbie za 15 milionów dóbr inwestycyjnych. Rząd brytyjski przyrzekł zwłaszcza ułatwić nabycie w Anglii wełny, gumy, farb, opon. Planowany import w r. 1948 wyniesie ma 10 milionów funtów.

圖勢現區放解國中



Nowa konstytucja Czechosłowacji

ogłoszona zostanie w dniu 1 Maja r.b.

PRAGA (PAP). Agencja CTK donosi, że pierwsza sesja zgromadzenia narodowego zwołana została po przerwie wielkanocnej na dzień 7 kwietnia. Na pierwszym miejscu porządku obrad figuruje ustawa o ubezpieczeniach spo-

lecznych, a na drugim — debata nad nową konstytucją.

Zdaniem dziennika „Svobodne Noviny“, parlament przeprowadzi debatę nad konstytucją w takim czasie, że zostanie ona uroczystie ogłoszona w dniu 1 maja.

Usunięcie prawicowych socjalistów z parlamentu węgierskiego

BUDAPESZT (PAP). Prezydium węgierskiej partii socjal-demokratycznej zgłosiło wniosek o pozbawienie mandatów prawicowych socjalistów węgierskich, których Kongres wykluczył z partii. Wśród pozbawionych mandatów

znajdują się znani prawicowi przywódcy partii socjalistycznej Ban i Kethly, którzy próbowali rozbić partię od wewnątrz a znalazłszy się w izolacji uciekli zagranicę. Centralny komitet wykonawczy partii powoła w najbliższych dniach nowych posłów na ich miejsce.

Sukcesy armii ludowej w Chinach

Na prośbę grupy naszych czytelników zamieszczamy szczegółową mapę obszarów Chin, wyzwolonych przez Chińską Armię Demokratyczną. Mapa ta, sporządzona i wydana 14 listopada 1947 roku w Hong-Kongu przez chińskie „Stowarzyszenie dla opracowania historii wyzwolonych obszarów“, została uzupełniona ostatnimi danymi o sytuacji na frontach wojny domowej w Chinach, gdzie w dalszym ciągu trwa zwycięska ofensywa Armii Demokratycznej. Mapa obrazuje stan rzeczy, jaki istniał w połowie marca 1948 roku.

Na dzień 30 czerwca 1947 roku ogólna powierzchnia obszarów wyzwolonych wynosiła 2 miliony 200 tysięcy km kw., co stanowiło niemal jedną czwartą całego obszaru Chin, a ilość wyzwolonych miast wynosiła 440. Na obszarach tych zamieszkiwało powyżej 130 milionów ludności, tj. około jednej trzeciej całej ludności Chin. Jednakże, jak wynika z komu-

nikatu sztabu generalnego Armii Demokratycznej z dnia 7-go lutego 1948 roku, już w początku bieżącego roku obszar terenów wyzwolonych powiększył się do 2 milionów 390 tysięcy km kw., ilość ludności na wyzwolonych obszarach — do 168 milionów.

Jak czytelnicy nasi orientują się z codziennych depesz — w wyniku zwycięstw odniesionych w ciągu 3-ech miesięcy 1948 roku przez Armię Demokratyczną i klęsk armii Czang-Kai-Szeka, obszar terenów wyzwolonych uległ ponownie znacznemu powiększeniu. Coraz to nowe potacie Chin, zamieszkałe przez miliony mieszkańców, przechodzą w ręce wojsk ludowych i stają się częścią składową wolnej Republiki Chińskiej, gdzie natychmiast przeprowadza się radykalne reformy społeczne, przede wszystkim reformy rolne. W ciągu roku 1946 i 1947 otrzymano ziemię przeszło 60 milionów chłopów.

Zarządzenia władz radzieckich w Niemczech

przeciw wywożeniu do stref zachodnich towarów i fabryk z Berlina

BERLIN (PAP) — Dzienniki w sektorze radzieckim Berlina ogłosiły komunikat agencji ADN o zarządzeniach władz radzieckich w sprawie ochrony gospodarki Berlina. Komunikat stwierdza, że wywożenie towarów przemysłowych i towarów z Berlina do zachodniej strefy Niemiec przybrało w ostatnich dniach zastraszające rozmiary.

Podczas gdy w lutym z Berlina wysłano z tysiące wagonów z różnym ładunkiem, w okresie tylko od 20 do 30 marca zostało wywiezionych około tysiąca wagonów. Ponadto drogą wodną wywieziono z Berlina do stref zachodnich 1173 tony maszyn i ich części, złomu, materiałów budowlanych i innego mienia.

31 marca przedstawiciel radzieckiego komendanta przy magistracie berlińskim, major Oczkin, przyjął zastępcę nadburmistrza Berlina dr. Friedensburga (CDU) i kierownika wydziału gospodarczego magistratu Klingelhofera (SPD) i zwrócił ich uwagę na mnożące się wypadki potajemnego wysyłania towarów i towarów z przedsiębiorstw berlińskich do stref zachodnich. Wszystkie te nielegalne machinacje poszczególnych przemysłowców i spekulantów z reguły mają miejsce z wiedzą wydziału gospodarczego magistratu. Komendantura radziecka wzywa magistrat Berlina, by przedsięwziął niezwłoczne kroki dla zapobieżenia, tym nieprawnym aktom przedsiębiorców i spekulantów, które zagrażają normalnemu funkcjonowaniu gospodarki berlińskiej oraz stanowią groźbę bezrobocia wśród ludności.

Ze swej strony komendantura radziecka zastosowała już konieczne środki przeciwko potajemnemu wysyłaniu towarów z Berlina do stref zachodnich. Jeżeli magistrat będzie nadal traktował obojętnie tę grabież gospodarki berlińskiej — komendantura radziecka będzie musiała przedsięwziąć jeszcze surowsze kroki.

W tymże dniu zastępca radzieckiego komendanta Berlina do spraw gospodarczych podplk. Niezamajew zaprosił do siebie burmistrzów poszczególnych rejonów i szereg...

Robertson odkrył karty

BERLIN (PAP). Według doniesień prasy, dowódca brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, generał Robertson, przemawiając w klubie amerykańskim w Berlinie, wypowiedział się stanowczo za utworzeniem odrębnego państwa zachodnio-niemieckiego, które wzięłoby udział w planie Marshalla i przystąpiło do bloku zachodniego. Komentując przemówienie generała Robertsona oraz niedawne analogiczne oświadczenie generała Clay'a, dowódcy strefy amerykańskiej, gazeta „Berliner Zeitung” pisze: „Sytuacja jest jasna. Zwolennicy rozbicia Niemiec sami się zde-maskowali. Jednakże naród niemiecki dowiedzie wszystkim rozbijaczom zarówno w kraju, jak poza jego granicami, że zdecydowany jest walczyć o jedność demokratycznych Niemiec”.

fów rejonowych oddziałów policji sektora radzieckiego.

Podczas konferencji omawiano środki, jakie należy przedsięwziąć dla zlikwidowania nielegalnego wywożenia towarów przemysłowych i towarów z radzieckiego sektora Berlina do sektorów zachodnich i do stref zachodnich Niemiec. Odpowie-

dzialnością za wykonanie tych zarządzeń obarczono burmistrzów rejonowych i oddziały policji. Uczestnicy konferencji przyjeźli do wiadomości dyrektwy zastępcy komendanta radzieckiego i dali wyraz swemu pełnemu zrozumieniu konieczności przedsięwzięcia dodatkowych zarządzeń w tej dziedzinie.

Krwawy terror w Atenach

Sophuli's nadal morduje demokratów

RZYM (PAP) — Agencja Elefteri Ellada donosi, że w Atenach odbyła się w piątek egzekucja 13 członków gre-

kiej partii komunistycznej. Wśród greckich działaczy demokratycznych rząd ateński przeprowadza w dalszym ciągu aresztowania.

Szczegóły spisku faszystowskiego we Włoszech

Prowokacja, która miała doprowadzić do nowej dyktatury

RZYM (PAP). — Dziennik „Unita” ogłasza dalsze szczegóły spisku faszystowskiego, którego celem miało być przekreślenie wyniku wyborów i wprowadzenie we Włoszech dyktatury.

Zamieszczając fotokopie różnych doku-

mentów, dziennik stwierdza, że spisek został wykryty przez burmistrza Turynu Negarville, który złożył odpowiedni raport na ręce prokuratora republiki. Spisek zorganizowany był przez „narodowy front antybolszewicki” oraz „wiosną armię wy-

Murzyński ruch oporu

WASZYNGTON (PAP). — Philip Randolph, przewodniczący związku konduktorów wagonów sypialnych, którego członkowie rekrutują się wyłącznie spośród Murzynów, oświadczył w komisji spraw wojskowych senatu, że jeśli w armii amerykańskiej nie zostanie zniesiona dyskryminacja rasowa, Murzyni będą się opierać wcieleniu do wojska w wypadku uchwalenia ustawy o powszechnej służbie wojskowej, stosując metodę „cywilnego nieposłuszeństwa”. Randolph podkreślił, że Murzyni amerykańscy przejmą taktykę, jaką stosowali Hindusi w walce przeciwko imperializmowi brytyjskiemu.

W odpowiedzi na oświadczenie członków komisji, że akcja ta została uznana za zdradę i pociągnęła odpowiedzialnie represje Randolph stwierdził, że Murzyni gotowi są ponieść wszelkie konsekwencje dla wywalczenia demokratycznych praw.

Bojówki faszystowskie miały być w pogotowiu począwszy od dnia 17 kwietnia, tj. na dzień przed wyborami. Oddziały te miały się skoncentrować w pobliżu lokali wyborczych, by móc przystąpić do natychmiastowych działań „zależnie od rozwoju sytuacji”. Elementy przeznaczone do prowokacji miały być wyposażone w legitymacje partii lewicowych, by w ten sposób dać rządowi pretekst do represji przeciwko stronnictwom demokratycznym i do unieważnienia wyborów oraz do zrzucenia odpowiedzialności za ten krok na front demokratyczno-ludowy. W okólniku, ogłoszonym przez dziennik „Unita”, kierownicy spisku powołują się na poprzednio wydane rozporządzenia, co świadczy o tym, że spisek, przygotowywany oddawna, zorganizowany był na zasadach ściśle wojskowych.

KONKURS

NA PROJEKT ZAMKNIĘCIA HERMETYCZNEGO DO SŁOIKÓW SZKLANYCH DO OPAKOWANIA KONSERW MIĘSNYCH, RYBNYCH I OWOCOWO-WARZYWNYCH

Centralny Zarząd Państwowego Przemysłu Konserwowego ogłasza konkurs na projekt zamknięcia hermetycznego do słoików szklanych do opakowania konserw mięsnych, rybnych i owocowo-warzywnych.

1. Zamknięcie winno być hermetyczne, również w wypadku nadciśnienia w naczyniu około 2 kg/cm² jak również winno wytrzymać ciśnienie wytwarzane w autoklawie przy 121° C i przy nagłym spadku temperatury o 100° C.

2. Materiał nakrywkowy winien odpowiadać warunkom technicznym i chemicznym przemysłu konserwowego, pożądaną jest ażeby był dostępny na rynku krajowym.

3. Czynność zamykania winna być prosta i tania.

4. Wymaga się łatwości bezpieczeństwa w otwieraniu.

5. Projekt zamknięcia winien uwzględniać stronę odpowiadającą względem estetycznym i handlowym.

6. Centralny Zarząd zastrzega sobie prawo pierwokupu projektów zgłoszonych do konkursu z prawami ich autorstwa i eksploatacji.

7. Za najlepsze przyjęte projekty przewidziane są następujące nagrody:
I — 60.000,— zł II — 25.000,— „ III — 15.000,— „

8. Ocena projektów i przyznawanie nagród konkursowych nastąpi po wypróbowaniu zamknięcia.

9. W wypadku uznania, że żadna z nadesłanych prac nie odpowiada wymaganiom Państwowego przemysłu konserwowego Centralnemu Zarządowi przysługuje prawo odrzucenia prac bez przyznania nagród.

10. Projekty należy nadsyłać pod adresem Centralnego Zarządu Państwowego Przemysłu Konserwowego w Warszawie, ul. Bartoszewicza 7, w kopercie zalakowanej i zaopatrzonej w godło, najdalej w terminie do 30 kwietnia 1948 r.

11. Bliższych wyjaśnień odnośnie danych o konkursie udziela Referat Opakowań Centralnego Zarządu Państwowego Przemysłu Konserwowego — Warszawa, Bartoszewicza 7 — V piętro, pokój Nr 13. 2196-k

KOMUNIKAT

W niedzielę, dnia 4-go kwietnia br. o godzinie 10-tej rano odbędzie się w sali Centralnego Robotniczego Domu Kultury w Łodzi, ul. Piotrkowska 243

WOJEWÓDZKA PARTYZNA NARADA SPÓŁDZIELCZA

z następującym porządkiem obrad: referat polityczny, referat o zagadnieniach gospodarczych spółdzielni samopomocowych i dyskusja.

Na naradę przybędą członkowie rad nadzorczych i zarządów Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” jak również członkowie rad nadzorczych i zarządów Powiatowych Związków Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” — członkowie partii.

KOMITET WOJEWÓDZKI PPR



Tłum zahuczał, zafalował. Jakiś nosiwoda poznał głos swojej żony i pobiegł do niej. Strażnicy odepchnęli go, ale na pomoc podążyli mu dwaj tkacze i trzej kotlarze i odrzucili strażników; rozpoczęła się bijatyka.

Walka potęgowała się w szybkim tempie. Strażnicy wymachiwali szablami, na nich zaś ze wszystkich stron leciały garnki, tace, dzbany, czajniki, podkowy, polana drzewa. Bijatyka ogarnęła cały rynek.

Emir właśnie w tym czasie słodko odpoczywał w swoim pałacu. Nagle zerwał się, podbiegł do okna, otworzył je i w strachu zamknął.

Przybiegł Bachtiar bladej z drżącymi wargami

— Co się stało? — słabym głosem wyszeptał emir. — Co się dzieje na rynku? Gdzie armaty? Gdzie Arstanbek?

Wbiegł Arstanbek i padł twarzą na ziemię.

— Niechaj władca każe mi odrąbać głowę...

— Co to jest? Co się dzieje na rynku?

Arstanbek odpowiedział, nie podnosząc się.

— O władco podobny słońcu i zamierzający...

— Dosyć! — Emir tupnął nogą ze złości. — Dopowiesz potem. Co się dzieje na rynku?

— Chodź Nasredin! Przebrał się za kobietę! To wszystko przez niego!

— To wszystko jest przez Chodź Nasredin! Rozkaż władco odrąbać mu głowę.

Ale emir był w tej chwili zaprzęgnięty czymś innym.

ROZDZIAŁ IX.

Chodź Nasredin liczył każdą minutę swego czasu. Dlatego nie zatrzymując się wcale, skręcił po drodze komuś szczękę, drugiemu wybił zęby, a trzeciemu spuścił nos na plac i wrócił szczęśliwie do herbaciarni swego przyjaciela Alego. Tutaj, w tylnym pokoju zrzucił z siebie kobiece suknie, włożył na głowę kolorowy badachszański żawój, przyczepił sobie sztuczną brodę i w tym stroju siadł na najwyższym miejscu w herbaciarni, skąd było mu wygodnie obserwować bijatykę.

Strażnicy, na których tłum napierał ze wszystkich stron, stawiali zaciekły opór. Bijatyka zaczęła się ponownie przy herbaciarni u nóg Chodź Nasredina, który nie mógł się powstrzymać i wylał na strażników swój czajnik, przy czym tak zrzęcznie, że cały wrzątek trafił prosto za kołnierz leniwego i grubego połykacza surowych jaj. Strażnik zawył i padł

na plecy wymachując rękami i nogami. Chodź Nasredin jednak nie spojrzął na wet na niego i pograżył się znowu w rozmyśleniach.

I nagle ustyszał starczy, skrzeczący głos:

— Przepuście mnie! Przepuście mnie! W imię Allacha, co się tutaj dzieje?

Niedaleko od herbaciarni w samym środku walczących, unosił się na wielbłądzie siwobrody, o zakrzywionym nosie starzec, z wyglądu i ubrania podobny do araba, zaś rąbek zawoju jego był podwinięty, co świadczyło o jego uczynności. Śmiertelnie przelekniony, przycisnął się do wielbłądziego garbu, dokoła niego zaś toczyła się przeraźliwa bitwa. Ktoś z całych sił ciągnął starca za nogę, chociaż ten gwałtownie szarpał się, pragnąc ją wyswobodzić. Dokoła rozlegał się krzyk ochrypłych głosów i okrutne wycie.

W poszukiwaniu bezpiecznego miejsca starzec jakoś przecisnął się do herbaciarni. Oglądając się i drżąc przywiązał wielbłąda obok osła Chodź Nasredina i wszedł na domostwo.

(D. c. n.)

Ostatni etap

Film, który otwiera nowy etap polskiego „długometrażu“



Oświęcimski szef gestapo (K. Pawłowski) „przesłuchuje“ bohaterką lekarkę Eugenię (Tatiana Górecka)



Wanda Jakubowska przy nakręcaniu „Ostatniego etapu“

Autorka publikacji pt. „Przeżyłam Oświęcim“, Krystyna Żywulska, w artykule „Nareszcie film“ („Odrodzenie“, dn. 21.3. br.) pisze m. in. co następuje:

„Podczas epidemii tyfusu w Oświęcimiu, jedna z moich koleżanek rozglądając się biednym wzrokiem po rewitowym baraku pełnym jęków i umierania, wyszeptła rozpaczliwie: kto w to wierzysz, kto to wyraził i jak? — po czym dodała dalekim już nieswoim głosem: — „Chyba tylko film, tak, jedynie film.“

Nie wiem, czy to tęskne pragnienie nieszczęśliwej więźniarki doszło do uszu Wandy Jakubowskiej — faktem jednak bezspornym jest, iż jako autorka scenariusza i reżyserka „Ostatniego etapu“ uczyniła ona chyba wszystko, aby wyrazić całą prawdę o Oświęcimiu, a wyraziła ją w sposób ideologicznie i artystycznie tak przekonujący, że w Oświęcimie powinni uwierzyć... nawet dzisiejsi zwolennicy i protektorzy twórców Oświęcimia.

Komentarz wstępny, poprzedzający świetny film Jakubowskiej głosi, że Oświęcim był „ostatnim etapem“ czterech i pół miliona niewinnych ofiar, które po straszliwych i trudnych do opisanja męczarniach oddały życie w makabrycznej hitlerowskiej labryrze śmierci. Katusze te, jak wiemy, zostały odzwierciedlone w obfitej literaturze obozowej (Szmągłowska, Żywulska, Borowski, Hołuj itd.), odbiły się w ścinających krew w żyłach zeznaniach świadków, którym udało się przeżyć Oświęcim, aby dać świadectwo prawdzie w procesach oberzbirów i arcykanalii hitlerowskich.

w człowieka i ostateczny triumf sprawiedliwości społecznej.

Realizując swój film — Jakubowska jak najszlachetniej wzięła pod uwagę wszystkie okoliczności towarzyszące dzisiejszym — z łaski anglosasów — czasom pogardy dla ofiar wojny, a uznania i przyjaźni dla hitlerowskich „pogromców“. Ograniczyć w tych warunkach (Anno Domini 1948) obraz z życia obozu koncentracyjnego jedynie tylko do koszmarnych scen wyładowania transportów ludzkich, do znęcania się i bestialskiego torturowania więźniów, do makabry pieców krematoryjnych itd. — to byłoby niestety, obecnie zbyt „naiwne i bynajmniej nie wyprowadzające właściwego wniosku z tego męczącego zjawiska, któremu na imię — Oświęcim. Dlatego też Jakubowska uczyniła traktując w filmie najświeższy akcent na to, co było najistotniejsze w Oświęcimiu, a więc — świadomy, zorganizowany bunt, opór i walkę z łajdactwem faszyzmu. Są tedy w „Ostatnim etapie“ i przerażające apele i najpodlejsze deptanie godności ludzkiej i bicia i morderstwa i dymy nad

wiecz, zeznając jako świadek w jednym z procesów przeciw przestępcom hitlerowskim — z całym przekonaniem podkreślił wagę solidarności międzynarodowej jako czynnika, zapewniającego godne wytrwanie w piekielnych warunkach obozu koncentracyjnego. Na czynnik ten zwróciła bardzo baczną uwagę reż. Jakubowska. Jeśli bowiem więźniarki z „Ostatniego etapu“ nie upadają na duchu, nie zalamują się, a „trzymają“ mocno, wobec przemożnego terroru laszystowskiego, zawdzięczać to należy w głównej mierze przyjaźni „szlamie“, jaka je łączy w obliczu wspólnego, śmiertelnego niebezpieczeństwa. Przykład współdziałania Rosjank: Eugenii i Nadi, Polek: Heleny i Anielki, Żydówki Marty, Francuzki Michelle, Jugosłowianki Dessy i Niemki Anny uczy nas, iż „różnojęzyczność“ nie jest żadną przeszkodą w porozumieniu się między narodami, porozumieniu, które ma takie cele, jak wolność, pokój i przyjaźń.

Dojrzałość ideologiczna „Ostatniego etapu“ znajduje odpowiednik w jego niezaprzeczonej dojrzałości artystycznej. Jakże łatwo — przy

zu w sposób pseudopatetyczny lub zgoła melodramatyczny, jeżeli łatwo było popaść w makabryczną groteskę w przedstawieniu „zakazanych“ figur hitlerowskich, jakże łatwo było o pewną sztuczność w uwytknieniu międzynarodowej przyjaźni w Oświęcimiu!

W filmie Jakubowskiej nie ma cichliwości, nie ma melodramatu, nie ma teatralnej makabry, nie ma w ogóle żadnych elementów sztucznych i nienaturalnych: czy to jeśli chodzi o sceny, czy to jeśli chodzi o typy ludzkie — wszystko jest prawdziwe i autentyczne. „Tak było“ w Oświęcimiu, a reżyserka, która go sama przeżyła, wiedziała, na jakim gruncie stanąć: oparła się na koncepcji surowego i bez względnego realizmu. Realizm ten posuwa się aż tak daleko, że znakomicie ucharakteryzowanym gestapowcom i unundurowanym niemieckom pozostawia się ich rodzinny szwargot, a do ról międzynarodowych więźniarek zaangażowano cudzoziemki, mówiące w filmie swym „własnym“ językiem.

Jeśli chodzi o tzw. chwytły reżyserskie, Jakubowska bardzo prostymi środkami osiąga niezwykle silne efekty. Jakże wstrząsające wrażenie czyni np. „skróty“ filmowy „z piłki“: do obozu jadzie pod konwojem grupka dzieci, oficer gestapo „mle“ uśmiecha się do małej dziewczynki, która niesie piłkę, Komma, Komma, chodź się ze mną pobawić, dziecko zbliża się z ufnością i... film przedstawia magazyn rzeczy pozostałych po zagazowanych w Oświęcimiu: stopy butów, okularów, protez, zabawek dziecięcych, wśród których poniewiera się wielka piłka małej dziewczynki, wezwanej przez gestapowca. Albo: jakie wrażenie robi wplatanie w najdramatyczniejsze sceny obozowe zdjęcia orkiestry więziennej z dyrygentką o „kamiennej“, zastygłej w cierpieniu twarzy... A plastyczne kontrastowanie życia i tajnej roboty na obozowym „rewirze“ z życiem i akcją dyskriminatorną niemieckiej komendantury Oświęcimia? A ten fragment, w którym przynębione starsze więźniarki szukają naprzemiennie pociechy w modlitwie, a znajdują ją w... realnym doniesieniu o zwycięstwie pod Stalingradem? Iż owa kapitalna wariacja z rozwiartym wiosem, której „objawia się“ król angielski, śpieszący na pomoc Oświęcimowi?

Wymienienie wszystkich cennych i interesujących pozycji reżyserskich „Ostatniego etapu“ w ramach jednej recenzji jest, oczywiście, niemożliwością. Taką samą zresztą, jak wymienienie najlepszych wykonawców aktorskich filmu. Dlatego też o tym napiszemy oddzielnie, konstatując na razie, że zdjęcia operatora Borysa Monastyjskiego zadziwiają przejrzystością, pięknem i układem kompozycyjnym (doskonala „w ruchu“ scena karnego apelu, świetne zdjęcia pościgów z „transportem ludzkim“), a ścieżka dźwiękowa, opracowana przez Romana Palestra — mimo, iż ton w



Półka Urszula (B. Fijewska), Rosjanka Nadi a (M. Winogradowa) i Jugosłowianka Dessy (A. Janowska) wyglądają nalołu ...na Oświęcim

Jakież wyraz znalazły cierpienia „ludzi Oświęcimia“ w „Ostatnim etapie“? W żadnym wypadku — nie „martyrologiczny“, w żadnym wypadku — nie obliczony na złamanie wiary

Birkenau“ i szpiegostwo i zdrada, ale nad tym wszystkim dominuje hart ducha i twarda wola walki.

B. więźni Oświęcimia, premier Cyrankiewicz



Trójka konspiratorów oświęcimskich: Bronek (S. Śródka), Tadek (S. Zaczek) i Właska (B. Drapińska)

tak trudnym i odpowiedzialnym zadaniem, jakim jest „przelanie“ na ekran oświęcimskiego „morza łez i krwi“ — jakże łatwo, powtarzam, było potraktować tragiczną rzeczywistość obo-

kinowej aparaturze tu i ówdzie trochę „delenuje“ — wzbogaca film o szereg silnych i wzruszających efektów muzycznych.

Stefan Stetański

B. RAJTONOW PUNKTUALNIE o 12^{ej} PRZEKŁAD ST. POWOŁOCKIEGO

— Przypomnij sobie tego starego Metelica, — ciągnęła dalej Luiza, — pamiętasz? Launitz sam kazał rozstrzelać tego starego. Nawet uczynił to własnoręcznie...

— Ale dlaczego kazał również zwolnić wszystkich zakładników? — wahał się wciąż Heinz.

— Dlaczego, dlaczego... — przedrzeźniała go Luiza. — A dlaczego rozstrzelał także Gluchowa? Dlaczego wykrył, gdzie się znajduje drukarnia partyzantów?

Freulein Muller patrzyła z wyraźną ironią na swego szefa. Ale jednak żadne jej dowody nie mogły w stu procentach rozwiać niejasnych podejrzeń Heinza. Czyżby istotnie tym razem zawiódł go zawodowy węch? Nie, tego chyba nie mogło być...

Rozmowa tak pochłonęła dobraną parę, że nawet nie zauważyli, jak do pokoju wszedł urzędnik komendatury.

— Bardzo państwa przepraszam, że ośmieliłem się niepokoić... — powiedział z wielkim zdenerwowaniem. — Ale stało się ogromne nieszczęście. Pół godziny temu na przedmieściach miasta, obok zniszczonych koszar V pułku, zostali zabici: pułkownik Pauli i pan von Krause. Jechali autem... Natknęli się na podstawioną piekielną maszynę... Dochodzenie w toku... Zabójców dotychczas nie odnaleziono... Udało im się zbiec.

Heinz grzmotnął pięścią w stół, chciał coś powiedzieć, ale formalnie zatkało go. Nie posiadał się wprost ze złości. Z cichym jękiem wstrzymanej wściekłości upadł na kanapę.

W drzwiach ukazała się wysoka sylwetka Launitza. Patrzył wprost w oczy Heinzowi. — Oddam pana pod sąd, — cicho i dobitnie powiedział, — kto rządzi miastem? Ja, czy partyzanci? Kto za to odpowiada? Pytam was, jako naczelnika tutejszego gestapo! — Launitz zbliżył się do zastygłego w nieruchomej pozycji Heinza i dodał: — Jak strasznie jestem ukarany za to, że pozwoliłem wam na tak przestępczą bezczynność. Boże mój! Już nigdy nie zobaczę mego biednego, starego przyjaciela! Biedny Krause!

IV.

Tej nocy komendant wcale nie położył się spać.

O świcie, jak zawsze, zrobił kilka gimnastycznych ruchów, oblał się cały zimną wodą i zjadł obfite śniadanie.

Później pojechał autem na miasto. Launitz kierował sam. Po drodze spotkał Heinza, i, nie wspominając o wczorajszej rozmowie, uprzejmie zaproponował, iż zawiezie go autem do komendatury.

Gdy maszyna stanęła przed gmachem komendatury, Launitz wyszedł pierwszy z auta i stanął, jak wryty. Na ścianie domu, gdzie się mieściła komendatura, widniał świeży, dopiero co wydrzeżony numer ogłoszenia.

kiej gazety. Ogromne czarne litery — „Śmierć Launitzowi!“ — jeszcze pachniały farbą... — Pułkownik Pauli miał jednak rację! — wycedził znaczące komendant przez zęby, — w Naftogrodzie dzieją się istotnie niesamowite rzeczy! — stalowe oczy Launitza spotkały się ze spojrzeniem Heinza. Major dodał dobitnie, patrząc w oczy nieco zmieszanego naczelnika gestapo: — Proszę zapamiętać: nie będę Launitzem, o ile nie wykryję zdrajcy! A ten zdrajca czai się gdzieś w pobliżu!...

V.

Heinz beztrudnie bawił się z żółtym kocia-

kciem. — I ten człowiek — jest nadzieją Niemiec? — nagle usłyszał za sobą drwiący głos. — Gdyby biedny Fuehrer wiedział, komu, i za co on płaci pieniądze!

— A wiesz, Luizo, jesteś niezwykle demagogiem! — podnosząc się z miejsca rzekł Heinz.

Odepchnął nogą kociaka, zbliżył się do rozpalonego kominka i zaczął patrzeć w żarzące się węgle. Naczelnik gestapo lubił ciepło. Nagle się odwrócił i powiedział pośpiesznie: — Prosiłem, abys nie wchodziła do mego sypialni, a ty wchodziłaś bez pukania.

(D. c. m.)

Dalszy krok do poprawy bytu

Dodatek aprowizacyjny zamast niektórych artykułów kartkowych

Pomyślny przebieg realizacji Planu Trzyletniego i stopniowy wzrost wydajności pracy umożliwiły Rządowi naszymu dokonanie w r. b. szeregu posunięć w dziedzinie płac zmierzających do podniesienia zarobków i poziomu życia świata pracy, a przede wszystkim robotników i pracowników najgorzej uposażonych. Do tego typu posunięć należały w pierwszym rządzie dodatki rodzinne wprowadzone z dniem 1 stycznia r. b., które w poważnym stopniu przyczyniły się do poprawy warunków bytu przede wszystkim rodzin najliczniejszych, a więc znajdujących się w najcięższych warunkach.

Z dniem pierwszego kwietnia weszły w życie nowe zarządzenia gospodarza i podatkowe, zmierzające w tym samym kierunku. Do nich należy zmiana skali podatku od wynagrodzeń i związane z tym zmniejszenie obciążeń podatkowych ludzi pracy. Ten sam cel ma zarządzenie o dodatkowym obniżeniu o 30 procent podatku od wynagrodzeń płaconego przez przodowników pracy.

Jednocześnie dzięki dostatecznemu zaopatrzeniu naszego rynku w takie produkty jak cukier, ziemniaki i kasza oraz wyroby półcukrowo-dziwiarskie oraz dzięki stabilizacji cen na te artykuły zainstalowano możliwość wypłacenia pracownikom uprawnionym do tej pory do odbioru tych artykułów w ramach zaopatrzenia kartkowego odpowiedniego równoważnika (ekwiwalentu) pieniężnego. Wypłacenie równoważnika umożliwi im zakupowanie tych wszystkich artykułów na wolnym rynku.

W ten sposób, na podstawie uchwały Rady Ministrów złożonej 1 kwietnia przydziały kartkowe na cukier, kaszę, ziemniaki i wyroby półcukrowo-dziwiarskie. Wzaman na te artykuły posiadacze kartek otrzymywać będą pewną kwotę w gotówce.

Przy obliczaniu ekwiwalentu wzięto pod uwagę najwyższe ceny wolnorynkowe. Wartość artykułów żywnościowych wyłączonych na podstawie uchwały Rady Ministrów z zaopatrzenia przysługującego posiadaczom kartek I kat. określona została na 340 zł miesięcznie. Wartość artykułów dziwiarskich określona została na 310 zł. Łączna wartość wyłączonych towarów przyjęła więc została na 650 zł miesięcznie.

W związku z tym wprowadzony został, począwszy od kwietnia dodatek aprowizacyjny, nie wchodzący w skład płacy podstawowej i wypłacany pracownikom objętym do tej pory zaopatrzeniem kartkowym.

Dodatek ten w wysokości 650 zł miesięcznie wypłacany będzie pracownikom i robotnikom najlepiej uposażonym. Dodatek aprowizacyjny 150-procentowy (w wysokości 975 zł miesięcznie) otrzymywać będą ludzie pracy zarabiający najmniej. Do nich należą robotnicy, których zarobek godzinny mniejszy jest, niż 10 złotych 50 groszy, a rzeczywisty zarobek dzienny nie przekracza 240 zł. Do nich należą pracownicy i robotnicy płatni miesięcznie, kolejarze, pocztowcy i pracownicy administracji lasów zaszerogowani w dziesiątej kategorii płac lub niżej (o ile rzeczywisty zarobek miesięczny nie przekracza 6 tys. zł). Do nich należą pracownicy państwowi, samorządowi i nauczyciele 12, 11, 10 i 9 kategorii.

Dodatek aprowizacyjny 130-procentowy (w wysokości 845 zł miesięcznie) przysługiwać będzie robotnikom zaszerogowanym do stawki zasadniczej od 10,5 zł do 14 zł za godzinę, o ile ich rzeczywisty zarobek dzienny nie przekracza 360 zł. Ten sam dodatek otrzymują pracownicy umysłowi, kolejarze, pocztowcy i pracownicy administracji lasów zaszerogowani do 9, 8 i 7 grupy uposażeniowej, o ile ich zarobek rzeczywisty nie przekracza 9 tys. zł miesięcznie. Również pracownicy państwowi, samorządowi i nauczyciele zaszerogowani do 8 i 7 grupy uposażenia otrzymują ten sam dodatek, o ile ich zarobek nie przekracza 9 tys. zł miesięcznie.

Dodatek aprowizacyjny 110-procentowy (w wysokości 715 zł miesięcznie) otrzymują wszyscy robotnicy posiadający gwarancję aprowizacyjną zaszerogowani do stawki zasadniczej powyżej 14 zł na godzinę. Do tej grupy należą więc wszyscy robotnicy przemysłu włókienniczego, którzy mają stawkę wyższą niż 14 zł na godzinę. Do tej samej grupy należą także pracownicy umysłowi (posiadający gwarancję aprowizacyjną), zaszerogowani do 5 i 6 kategorii, o ile ich rzeczywisty zarobek miesięczny nie przekracza 16 tys. zł.

Dodatek aprowizacyjny 100-procentowy (w wysokości 650 zł miesięcznie) otrzymywać będą wszyscy pracownicy przemysłu garbarskiego, futrzarskiego, spożywczego, fermentacyjnego, poligraficznego, konserwowego, mononoli państwowych oraz robotnicy portowi. Prócz tego przysługuje 100-procentowy dodatek aprowizacyjny uczniom we wszystkich gałęziach przemysłu, wszystkim pozostałym pracownikom umysłowym, inwalidom, którzy utracili więcej niż 45 procent zdolności do pracy itp.

Wprowadzenie dodatku aprowizacyjnego przyjęte zostanie niewątpliwie z wielkim zadowoleniem przez najszersze masy pracujące jako dalszy krok w kierunku normalizacji stosunków i wzmocnienia naszej wewnętrznej stabilizacji powojennej. Posiadacze kartek żywnościowych lepiej sytuowani nie zawsze realizowali w pełni swoje kartki rezygnując np. z kasz itp., obecnie otrzymują oni gotówkę, za którą mogą kupić inne potrzebne im artykuły, POSIADACZE KART ŻYWNOSCIOWYCH MNIEJ ZARABIAJĄCY OTRZYMUJĄ OBECNIE W POSTACI 150-PROCENTOWEGO CZY 130-PROCENTOWEGO DODATKU APROWIZACYJNEGO FAKTYCZNĄ PODWYŻKĘ ZAROBKÓW.

Raz jeszcze, podobnie jak przy wprowadzeniu dodatków rodzinnych okazało się, że Rząd nasz i Polska Partia Robotnicza, słów na wiatr nie rzucają, że równoległe do wzrostu wydajności pracy następuje u nas stale i systematycznie podnoszenie się stopy życiowej całego świata pracy.

W dniu 4 kwietnia b. r. o godz. 17 wygłosi odczyt p. t. „Znaczenie profilaktyki w walce z chorobami” Prof. Uniw. Ł. Dr Z. Szymonowski. Wstęp wolny.

W Związkach Zawodowych

ODCZYTY

Zarząd Związku Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użytk. Publ. w Polsce — Oddział I w Łodzi zawiadamia, że w dniu 3 kwietnia br. o godz. 18 wygłosi odczyt p. t. „Czy zbliżamy się ku trzeciej wojnie”, Prick, J. Jarkiewicz.

Wstęp wolny dla wszystkich pracowników Zarządu Miejskiego.

W dniu 4 kwietnia b. r. o godz. 17 wygłosi odczyt p. t. „Znaczenie profilaktyki w walce z chorobami” Prof. Uniw. Ł. Dr Z. Szymonowski. Wstęp wolny.

W dniu 4 kwietnia o godz. 10 odbędzie się zebranie Wydziału Komunikacji w lokalu związkowym, przy ul. Wólczańskiej 5. Odczyt p. t. „Znaczenie historyczne klasy robotniczej” wygłosi prof. Z. Makarczuk.

Okolo miliona osób zwedzi tegoroczne Targi Poznańskie

Na podstawie napływających zgłoszeń masowych wycieczek handlowych, robotniczych, szkolnych, wojskowych, organizacji politycznych, wiejskich, młodzieżowych i kupieckich z zagranicy, tegoroczne Międzynarodowe Targi Poznańskie, które odbędą się w czasie od 24 kwietnia do 9 maja 1948 r., zwidzi przypuszczalnie okolo milion osób, a conajmniej dwa razy więcej niż w roku ubiegłym, gdyż

zainteresowanie Targami Poznańskimi jest znacznie większe (frekwencja zeszłoroczna wyniosła 351.500 zwiedzających), do czego przyczynia się niewątpliwie dalsza stabilizacja naszego życia gospodarczego. Udowodnieniem przejazdów grupowych będą pociągi popularne oraz indywidualne 66 proc. zniżki kolejowe w drodze powrotnej z Poznania do miejsc wyjazdu.

Ameryka — kraj kontrastów

Skrajna nędza obok bogactw i przepychu

Dzielnice głodu i rozpacz w Nowym Jorku

Na łamach belgradzkiej gazety „Borba” ukazały się wrażenia z pobytu w Nowym Jorku, skreślone przez znanego jugosłowiańskiego dziennikarza, Szime Balena, który bawił niedawno w Ameryce. Poniżej drukujemy charakterystyczne fragmenty z tych wrażeń.

Ameryka — to kraj kontrastów. I może pod tym względem Nowy Jork — jest najbardziej charakterystycznym miastem amerykańskim. Krzyczące przeciwieństwa rzucają się w oczy na każdym kroku. 50-cio piętrowy drapacz chmur, a obok mała, jednojętrowa kamieniczka. Żalony ogniem i światłem tysięcy neonów Broadway i na lśniącym asfalcie tej jedynej w świecie „ulicy milionerów” — setki ubrań w łachmany ludzi, żebrzących o jałmużnę...

Kto z was nie słyszał o Wall Street'ie? Cały świat, jak długi i szeroki, wie, że jest to siedziba niekoronowanych władców Ameryki, słynnych arcymiliarderów w rodzaju Morganów, Rockefellerów, Dupontów i Harrimanów. Złoto i bogactwo jest symbolem tej „ulicy bankierów”. Ale prawie nikt nie wie, że w Nowym Jorku istnieją liczne, cuchnące brudem i nędzą wertepy. Są to tak zwane „slamy”. O nich nigdy nie pisze „wolna, demokratyczna”

prasa amerykańska. Na licznych widokówkach Nowy Jorku nie znajdziecie reprodukcji tych dzielnic. Nie reklamują ich również liczne katalogi i prospekty, kuszące orgią barw i przepychem turystów z różnych zakątków świata. Ale „slamy” istnieją i mieszkają tam miliony Amerykanów.

Co to jest „slam”? Co oznacza to dziwne słowo?

Zajrzyjcie do słownika Webstera. Znajdziecie tam następujące określenie: „slam” — jest to gęsto zaludniona, biedna dzielnica miasta „Slam” — to prawdziwe piekło najskrajniejszej nędzy i rozpacz, jakie może istnieć tylko w kraju dolarowej „prosperity”. „Slam” — to labirynt brudnych, cuchnących, stłoczonych, ponurych domków, pozbawionych powietrza, światła, zieleni i cienia wszelkiej radości. Tu nie zagląda nigd słońce. Tu nędza, jak rdza, zjada ciało i dusze ludzi. W tym cuchnącym, ciemnym i smutnym mrowi-

sku gnieźdzą się przestępstwo, alkoholizm i prostytucja. Właśnie ze znanego w Nowym Jorku „Slamu” Ded End wyszła na szeroką arenę słynna plejada „gangsterów” z oślawionym Dgize naczele...

Zwiedziłem jeden ze „Slamów”. Był to znany Loyer Ist Sayd. Widziałem brudne uliczki, których nigdy nikt nie zamięta ani polewa. Nie ma tam „drapaczy chmur”, są tylko niskie cмки o małych oknach z wybitymi szybami. Z otwartych drzwi wydostawał się ciężki odór pompy i brudu. Ściany domków były zielonkawego koloru. Był to kolor brudu i sadzy, który przez dziesiątki lat „wzierał” się formalnie w mury. Remont jest tu nieznanym. W ścianach widać wyrwy, poczynione przez czas. Niektóre okna są zabite deskami, bo szkło jest drogie i niedostępne dla mieszkańców „slamu”. Cegły, brudny granit i żelazo. Ani odrobinki zieleni. Tylko wyszezerbiony asfalt. Tak wygląda „Slam”.

Przed wejściem do domu siedzi matka z dziećmi. Dzieci jest tu mnóstwo. Mają białe, wycieczone twarzyczki, krzywe rachityczne nogi. I nigdy prawie nie śmieją się, ale za to często płaczą. Płaczą, bo nie ma tu parków, zieleni, słońca, mleka, a nie rzadko i chleba... Mieszkańcy „Slamu” prawie nie wiedzą, co to jest zieleń i kwiaty.

Bawery, jest to również „slam”. Wszystkie „slamy” są bliźniaczo podobne do siebie. Te same domy, ten sam brud, i wszędzie — brak powietrza, słońca, zieleni. I sami źle ubrani, nieogoleni ludzie, którzy zatrzymują przechodniów na ulicy, prosząc szepem, może ktoś da 10 centów na szklanekę kawy z chlebem“.

Najohydniejsze, co jest w Bawery — to są tutejsze hotele.

Hotele... Dużo pisze się o tych najwyszukanych, luksusowych, słynnych hotelach new-yorskich. Miliony barwnych, kolorowych prospektów reklamuje te znakomite hotele... Ale wśród tych bajecznie kolorowych reklam daremnie będziecie szukać prospektów hoteli, mieszczących się w ponurych zakamarkach Bawery. Nie ma tam wykintu i luksusu. Są ciemne, cuchnące komórki, gdzie stoją ustawione w szeregi brudne łóżka. Nie ma bielizny pościelowej. Za nocleg płaci się 10—20 centów. Tu nocują meły wielkiego miasta, oraz samotni, nieżonaci robotnicy fabryczni. Przeważnie emigranci, przybyli w nadziei na łatwy zarobek do „kraju prosperity“.

„Slamy” to prawdziwa hańba Nowy Jorku. Ale te straszne dzielnice nie znajdują się bynajmniej na peryferiach miasta. Loyer Ist Sad leży tuż obok najbogatszych ulic New Yorku, a Park Street, to dzielnica miliardów. Bawery znajduje się nie daleko słynnej 5 Avenue — tego „prospektu bankierów”. I to jest właśnie symbol „zaocianicznej demokracji“.

Drogi do jedności

Fabryczne komitety współpracy

CKW PPS i KC PPR polecają reorganizację Komitetów Współpracy (szóstek międzypartyjnych), w celu przekształcenia ich w OPERATYWNE ORGANA HARMONIJNEGO WSPÓLDZIAŁANIA W DZIEDZINIE ROZWOJU I POGLEBIANIA JEDNOLITEGO FRONTU, ORAZ PRZYGOTOWANIA JEDNOŚCI ORGANIZACYJNEJ.

(Z okólnika KC PPR i CKW PPS z dnia 24.III.1948).

Postępujące coraz bardziej naprzd pogłębienie współpracy między PPR i PPS, fakt, że — jak to określił tow. Wiesław — wchodzimy w etap „jednolitego frontu”, wiodącego do zjednoczenia PPR i PPS w jedną partię klasy robotniczej, stawia przed terenowymi organizacjami partyjnymi obu partii robotniczych szereg nowych zadań zarówno natury ideologicznej, jak i organizacyjnej. Na czoło tych zadań wysuwa się sprawa stworzenia na najniższych szczeblach organizacyjnych, przede wszystkim na terenie kół partyjnych, w zakładach pracy, odpowiednich, przystawianych do obecnej fazy współpracy jednolitofrontowej, Komitetów Współpracy, które kierować będą współpracą — polityczną, gospodarczą, kulturalno-oświatową — obu kół partyjnych. W ten sposób Komitety Współpracy w praktycznej swej działalności przygotowują zjednoczenie obu partii robotniczych.

W wielu zakładach pracy istniały dotychczas tzw. szóstki międzypartyjne. Niestety, nie rzadkie były wypadki, że — wskutek anty jednolitofrontowego stanowiska Wachowicza i niektórych innych działaczy poprzedniego kierownictwa łódzkiej organizacji PPS — do szóstek, które miały za zadanie realizację jednolito-

tego frontu, delegowani byli... wrogowie jednolitego frontu. „Hasło jednolitego frontu, zwalczone w pierwszym okresie ostro przez prawicę, stało się w późniejszym okresie często azyłem dla podważania jednolitego frontu od wewnątrz” — stwierdził tow. Cyrankiewicz 17 marca br.

Zachodzi więc potrzeba całkowitej reorganizacji Komitetów Współpracy obu partii robotniczych na terenie zakładów pracy, budowa ich na podstawie wskazań KC PPR i CKW PPS.

Cele i zadania Komitetów Współpracy obejmują szeroki wachlarz zagadnień, będących w chwili obecnej na warsztacie codziennej pracy obu robotniczych partii. Komitety Współpracy winny przede wszystkim dbać o to, by raz w miesiącu odbywały się wspólne zebrania wszystkich członków obu kół partyjnych dla omówienia i zdecydowania we wszystkich konkretnych sprawach, dotyczących pracy i współpracy obu kół. Winno się na nich mówić o sprawach politycznych i o drogach wiodących do jedności klasy robotniczej, o sprawach danego zakładu pracy, o postępkach współzawodnicstwa pracy i ruchu wielowarsztatowego i roli w nim PPR-owców i PPS-owców, o dyscyplinie pracy i wynalazczości robotniczej, o działalności świetlicy i biblioteki fabrycznej — jednym słowem o wszystkim, czym żyje załoga danej fabryki. I nie tylko mówić. Komitet Współpracy winien tak pokierować swoją pracą, by każde ogólne zebranie nakreślało drogi dalszej pracy dla obu kół, dla każdego peperowca i pepesowca.

Jednym z naczelnych zadań Komitetów Współpracy winna być praca nad podnoszeniem uświadomienia politycznego i wiedzy

marksistowskiej członków obu partii. Zadanie to, stanowiące nieodzowny warunek osiągnięcia jedności organizacyjnej, Komitety winny realizować poprzez organizowanie wspólnych marksistowskich kursów szkoleniowych w zakładach pracy lub też przez kierowanie poszczególnych członków kół na wspólne dzielnicowe kursy szkoleniowe; poprzez obsługiwanie zebrań ogólnych stojących na odpowiednim poziomie referatami, przez urządzanie wieczorów dyskusyjnych, przez krzewienie czytelnictwa prasy partyjnej i literatury marksistowskiej.

SKŁAD KOMITETÓW WSPÓŁPRACY

Do Komitetów Współpracy muszą wchodzić przede wszystkim szczerzy jednolitofrontowcy, dążący do jedności organizacyjnej polskiej klasy robotniczej. W żadnym wypadku nie wolno dopuścić do tego, by w skład Komitetów wszedł choćby jeden jawny lub ukryty prawicowiec — wróg jedności.

Komitety partyjne obu kół winny delegować do Komitetu Współpracy najlepszych swoich ludzi, którzy potrafili należycie realizować w ogniskach dobowych zadania postawione przez Komitety Centralne robotniczych partii.

Rzecz jasna, że w tych zakładach pracy, gdzie dotychczasowe szóstki międzypartyjne dobrze pracowały i w skład ich wchodził szczerzy jednolitofrontowcy — część lub nawet wszyscy członkowie szóstki winni wchodzić w skład nowych Komitetów Współpracy, a ich doświadczenie winno być bezwzględnie wykorzystane. Tam jednak, gdzie szóstki dotychczas nie istniały, istniały tylko formalnie, wykazywały się złymi wynikami prac i w skład ich wchodził również prawicowiec — Komitety Współpracy winny oprzeć się na nowym składzie, który by czynił zadość stojącym przed PPR i PPS nowym zadaniom, a przede wszystkim głównemu zadaniu — przygotowaniu jedności polskiej klasy robotniczej.

A. P.

Rok budowlany 1948 w Łodzi

Przeszło 360 milionów złotych kredytów Obok budowy nowych gmachów - konserwacja starych domów

Obudowa Łodzi wyrażać się ma nie tylko we wznoszeniu nowych mniej lub bardziej monumentalnych gmachów. Kwestią palącą wagi jest również konserwacja i utrzymanie w dobrym stanie budynków użytkowych, których obecny opłakany stan domaga się środków zaradczych. Państwowy plan inwestycyjny, uwzględniając te potrzeby, przyznał dla Łodzi specjalne kredyty, których stały i równomierny dopływ zagwarantuje miastu zarówno odbudowę, jak i konserwację budowli.

Ogólna suma kredytów tych wynosi dla naszego miasta 360 milionów 760 tys. zł, z czego 162 miliony stanowią zwrotne kredyty bankowe, pozostała zaś suma kredytów inwestycyjnych. Kwota ta nie obejmuje naturalnie swym zasięgiem dotacji pieniężnych poszczególnych inwestorów, którzy, przystępując do budowy, dają w nią własny wkład pieniężny.

Bez żadnej przesady możemy stwierdzić w tej chwili, że rok budowlany 1948 będzie w gospodarce naszego miasta o tyle wyjątkowy, iż obejmie swym zasięgiem dotychczas niespotykaną i bardzo rozmiarą ilość obiektów. Przypatrzmy im się po kolei:

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

Właśnie ono jest najdotkliwszą bolączką Łodzi. W planach budownictwa uwzględnione zostały potrzeby mieszkaniowe pracowników przemysłu włókienniczego, metalowego, elektrotechnicznego, poczty i ZUS-u. Przemysły włókienniczy i metalowy, które dotychczas budowały we własnym zakresie, obecnie wykonywać muszą pracę w ramach planu inwestycyjnego. Budownictwo społeczne otrzyma 5 milionów kredytów bankowych. Na akcję zabezpieczającą walące się budynki przewidziane są kredyty w sumie 30 milionów złotych. Należy zaznaczyć, że z kredytów tych czerpać mogą również osoby prywatne.

ROSNA NOWE I ROZBUDOWUJĄ SIĘ STARE SZKOLY

Ze szkołami jest w mieście nie najlepiej. Przeda wszystkim mamy ich za mało, a po wtóre, mieszczą się one niejednokrotnie w warunkach, odbiegających od wymaganych przepisów. Dwie poważne pozycje, które przyniosą zmiany na lepsze, to budowa kosztiem 45 milionów nowoczesnej, posiadającej już fundamenty szkoły na Karolewcu i drugiej, również nowoczesnej, która stanie na ulicy Wólczańskiej. Kosztem prawie trzech milionów złotych wyremontowane będą szkoły średnie, dwa miliony pochłonią inwestycje zakładów kształcenia nauczycieli, 9 milionów szkoły zawodowe.

Wśród szkół wyższych najwięcej, bowiem aż 132 miliony przyznano Uniwersytetowi Łódzkiemu na przebudowę budynku fabrycznego przy ul. Nowotki 137 na pracownię Wydziału Medycznego. Przy ul. Narutowicza nr 60 zbudowana zostanie aula oraz powstaną nowe mniejsze urządzenia Zakładów Medycyny. Politechnika przebuduje pawilon chemii. Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego otrzyma 5 milionów zł na remonty, instytucje naukowe 4 miliony. W celu rozładowania fatalnej sytuacji mieszkaniowej studentów Uniwersytetu, na remonty domów akademickich przyznano 8 milionów zł. Znaczne sumy kredytowe przyznane zostały instytucjom naukowym oraz Miejskiej Bibliotece Publicznej, dla

której 5-cio piętrowy gmach na ulicy Gdańskiej przejęło miasto.

ZDROWIE I OPIEKA SPOŁECZNA

W budownictwie służby zdrowia uwzględniono przede wszystkim potrzeby szpitala dziecięcego Anny Marii, który dostanie ponad 1,5 miliona złotych, domów porodowych i centralnej kuchni mlecznej, Zakłady Opieki Społecz-

Śladem naszych artykułów

Obuwie i jego numery

W związku z notatką „Interpelacje naszych Czytelników. Dlaczego brak tych numerów”, która ukazała się w „Głosie Robotniczym” dnia 2 kwietnia, otrzymaliśmy ze strony „Społem” następujące wyjaśnienie: „Dostawę obuwia na zaopatrzenie kartkowe w Łodzi w I kw. br. Związek Gospodarczy „Społem” Dział Włókienniczy przeprowadził pod względem wielkości numerów zgodnie z przeciętnym zapotrzebowaniem rynku.

W Łodzi w okresie świątecznym Nr 25, 26 i 27 cieszyły się największym powodzeniem: ze względu, że wielu kartkowiczów kupowało obuwie nie dla siebie, a dla swych dorastających synów.

Na terenie innych województw zjawisko to nie występowało. Oddział Włókienniczy „Społem” w porozumieniu z Wydziałem Aprobta-

nej skorzystała z ponad 6-ciu milionów kredytów skarbowych oraz przyznanych im ponadto w budżecie miasta dalszych 16 milionów.

DBAMY O PLACÓWKI KULTURALNE

Wśród nich pierwsze miejsce zajmuje uwzględniony 2-milionowym kredytem Ministerstwa Odbudowy Teatr Narodowy. Wyższa Szkoła Teatralna otrzyma dotację na remont. Wyższa szkoła Sztuk Plastycznych na potrzeby jej nowy obiekt.

PRZEDSIĘBIORSTWA UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ — WAZNA POZYCJA MIASTA

Wodociągi i kanalizacje, ta pięta achillesowa Łodzi, zajmą poważną pozycję w budżecie. Przyznano na ten cel 7,5 miliona zł dotacji i

prawie 60 milionów kredytów bankowych. Nie przesadzajmy jednak opyimistycznego faktu, że we wszystkich kamienicach będzie od razu z tej okazji woda. Pocięsimy się tym, że będzie w większej, niż dotychczas, ilości posesji. Reszta kredytów inwestycyjnych z tej dziedziny przypadnie budownictwu ogródków działkowych, remontowi Hali Sportowej „Zryw” oraz budowie nowej Miejskiej Hali Sportowej. Poważną pozycję stanowić będzie rozbudowa ośrodka wodnego w parku Stefańskiego, gdzie przystań i plaża ściągają latem tysiące wycieczkowiczów. Kosztem 40 milionów złotych zbudowana zostanie nowa hala ubojów rzeźni. Miejskie Zakłady komunikacyjne na budowę pelicy tramwajowej, którą doprowadzi komunikacja na Stoki, otrzymują 17 milionów złotych. Remont hali na ulicy Kościelnej, budowa nowej strażnicy pożarnej przy ulicy Wólczańskiej, remont kąpieliska przy ulicy Żeromskiego 53 oraz gmachów sądów zamknięcia plany inwestycyjne przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

NA ULICACH MUSI ZAPANOWAĆ PORZĄDEK

Dzięki przyznanym kredytom oporządkują się stare i rozbuduje się kilka nowych ulic. Wraz z pracami na nich posuwać się będą roboty inżynierskie na mostach i mostkach Łodzi.

I FABRYKA CHLEBA...

Niezależnie od powyższych planów inwestycyjnych, Państwowa Spółdzielnia Spożywców przystępuje do budowy piekarni mechanicznej przy ul. Artyleryjskiej. Skomasowane w niej będzie 15 malych, rozrzuconych po mieście piekarni PSS-u. Nie będzie to we właściwym tego słowa znaczeniu piekarnia, ale fabryka chleba, która zaopatry w pieczywo jedną czwartą część mieszkańców miasta. Dzień w dzień rzuci ona na rynek 50 ton chleba. Jest to w naszych warunkach cyfra niemal, że astronomiczna, bo przed wojną np. rekord Łodzi pobli piekarni wojskowa na Chojnach, która piekla dziennie niecałe 20 tys. bochnów chleba i to o połowę mniejszych, niż te, które obecnie wyjdą z pieców piekarskich PSS.

Fabryki wzorcowe

Rozwój akcji „małej racjonalizacji”

W związku z rozpoczynającą się akcją małej racjonalizacji, mającą na celu wszechstronne usprawnienie procesu technologicznego i produkcyjnego oraz usprawnienie bezpieczeństwa i higieny pracy wydział Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego pewną ilość wzorcowych w tej dziedzinie zakładów pracy.

Fabryki wzorcowe, są to zakłady, które z najrozmaitszych względów najlepiej nadają się do przeprowadzenia akcji małej racjonalizacji. W fabrykach tych plan akcji już się realizuje, tak, że uczestnicy Pierwszej Ogólnopolskiej Konferencji Małej Racjonalizacji mającej się odbyć jak wiadomo w dniach 9 i 10 kwietnia będą mogli je zwiedzić i zapoznać się na miejscu z pierwszymi osiągnięciami w tej dziedzinie.

W przyszłości myśl racjonalizatorska rozwinąć się będzie oczywiście powszechnie. we

wszystkich zakładach pracy. Fabryki wzorcowe staną się jednak ośrodkami doświadczalnymi, w których w pierwszym rzędzie powstawać będą projekty ulepszeń i usprawnień i gdzie te nowe pomysły będą często najszybciej realizowane. Do zakładów wzorcowych przybywać będą na naukę i po doświadczenie racjonalizatorzy — robotnicy i pracownicy z innych fabryk, ażeby uczyć się na najlepszych wzorach. Tu odbywać będzie swego rodzaju staż aparat techniczny całego przemysłu włókienniczego.

Za fabryki wzorcowe uznane zostały przez Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego w przemyśle bawełnianym — PZPB Nr 1 w Łodzi, a w przemyśle włókien litych PZPL Nr 11 w Turonisku. W przemyśle dziewiarskim wzorcowymi zakładami są Państw. Zakł. Dziel. Nr 2 (dla bawełny) i Państw. Zakłady Przem. Pończosznego Nr 1 (dla maszyn kotłowych).

W przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym za wzorcowe fabryki uznane zostały oddziały III i IV Państwowych Zjednoczonych Zakładów

Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Łódź-Południe, a w przemyśle konfekcyjnym — Ośrodek Przemysłu Konfekcyjnego Nr 3 w Łodzi i Fabryka Przem. Konfekcyjnego w Bytomiu.

Jako zakłady wzorcowe w przemyśle wełnianym wytypowane zostały: Państw. Zakłady Przem. Wełnianego Nr 3 w Łodzi (dla produkcji zgrzebnej) i Państw. Zakł. Przem. Wełn. Nr 5 w Łodzi (dla produkcji czesankowej).

W Dyrekcji Artykułów i Tkanin Technicznych za wzorcowe uznane zostały: Państw. Fabryka Obić Zgrzeblarskich w Bielsku oraz Państw. Fabryka Taśm „Pasamon” w Bydgoszczy.

Wszystkie te zakłady przygotowują na konferencje specjalne biuletyny informacyjne, w których omówione zostaną te wszystkie zmiany w dziedzinie akcji usprawnienia, które już zostały przeprowadzone. Biuletyny te będą wielką pomocą w rozwijającej się w całym kraju akcji „małej racjonalizacji” przemysłu włókienniczego.

WYKAZ WYCIĘCZCÓW

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach Aniela Ulman osiągnęła 145 proc. normy. Na „czwórkach” wyróżniły się: Helena Świątek (167,3 proc.), Pelagia Oleśko (167,1 proc.) i Stanisława Bujnowicz (159,1 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (8 krosn) pierwsze miejsce zajęła Helena Marciniak (170,6 proc.), a drugie Stanisława Kmiecik (168,4 proc.). Helena Bachman (6 krosn) osiągnęła 177,5 proc., a Maria Wojtyra 165,9 proc. W przedzalni (3 strony) Helena Kociołek i Anna Nowak uzyskały po 161 proc.

W PZPB Nr 1 w tkalni („szóstki”) wysunęły się na czoło Maria Pyziak (188,6 proc.), Genowefa Osendowska osiągnęła 178,5 proc., Józefa Krzyżaniak 151,7 proc., Helena Pałkowska 151,5 proc., Genowefa Korzeniowska 151,3 proc. Józefa Józwiak (4 krosna) uzyskała 146,3 proc. We współzawodnictwie zespołowym zespół Engla (111,2 proc.), wyprzedził zespół Kiblera (104,3 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalni (4 strony) wyróżniły się: Genowefa Kałuźniak (143,7 proc.) i Helena Wieszczycka (141,2 proc.), Bronisława Olejniczak (139,5 proc.) i Bronisława Woźniak (137,9 proc.). Feliksa Maciąg (3 strony) osiągnęła 145,4 proc., a Emilia Banasiak 140,9 proc.

W tkalni na 6 krosnach Maria Borówka osiągnęła 174,8 proc., Maria Drelich 170 proc., Maria Skabiak 167,8 proc. Bronisława Ciula uzyskał 159,1 proc. Na „czwórkach” odznaczyły się: Helena Plichta (161

proc.), Władysława Wielńska (165,8 proc.), Józefa Wieczorek (155,9 proc.) i Halina Sobieraj (157,8 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedzalni najlepsze rezultaty osiągnęły: Jadwiga Zaciora (149,2 proc.), Helena Jagielska (147,3 proc.) i Kazimiera Woźniak (141,7 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół Manikuta osiągnął 109,1 proc., wyprzedzając zespół Pacholaka (101,3 proc.). W tkalni na 6 krosnach wysunął się na czoło Stefan Dybała (162,1 proc.). Janina Jelińska uzyskała 160 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się Maria Rajska (164,7 proc.), Władysława Stepka (154,3 proc.), Wacława Grębosz (153,1 proc.).

W PZPB Nr 7 w tkalni („czwórk”) Helena Biłska osiągnęła 178,3 proc., a Otylia Mikolajczyk 169,1 proc. W przedzalni (3 strony) wyróżniły się: Władysława Jochim (162,2 proc.) i Kornelia Nowak (148,1 proc.).

W PZPB Nr 9 w przedzalni (3 strony) wyróżniły się: Maria Soczyk (147 proc.) i Kazimiera Szymtke (145,5 proc.). W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajęła Feliksa Pakulska (167,2 proc.). Stanisław Kubik osiągnął 163,4 proc., a Józef Zakrzewski 158,2 proc. Sabina Glink uzyskała 157,9 proc., a Apolonia Leśniewicz 154,5 proc.

W PZPB Nr 16 wyróżniły się przedki: Julia Górczak (152 proc.), Władysława Stachlewska i Helena Król (po 145 proc.).

W PZPB Nr 22 wyróżniły się przedki: Genowefa Jaska, Zofia Grzello, Franciszka Majda i Maria Naglecka.

NA WOKANDZIE

W dniu wczorajszym wznowiony został proces przeciwko nieuczciwym urzędnikom Brygady Ochrony Skarbowej w Łodzi. W dalszym ciągu zeznawali świadkowie. Świadczenie ci — to kupcy, którzy przestępczym urzędnikom dawali łapówki za tuszowanie protokołów lustracji. Jak naszym czytelnikom wiadomo, do wykrycia afery wśród trudniących się szantażem urzędników BOS przyczyniło się kierownictwo Brygady Ochrony Skarbowej w Łodzi, co wreszcie położyło kres spekulacjom machinacjom grupy aferzystów i znalazło swój epilog w Sądzie Wojskowym.

Świadek Uznański — właściciel firmy „Polski Import Konopi” stwierdza, że przychodzili do niego krewni oskarżonego Niedźwieckiego z prośbą, by nie obciążał go swoimi zeznaniami. Świadek wpłacił Muchinowi 300 tys. zł i w jego obecności Muchin wręczył te pieniądze Bocheńskiemu. Na pytanie biegłego świadka odpowiada, że kwota ta była łapówką za niesporządzenie niewygodnego dla świadka protokołu lustracji.

Świadek Tadeusz Szrajber, współwłaściciel firmy papierniczej Solowiej i Szrajber, poznał na ławie oskarżonych Garmucha i Milewskiego, jako lustratorów. Przyznaje, że w kawiarni „Przy Kominku” wręczył Milewskiemu 300 tys. zł. Milewski zaprzecza, jakoby wziął od Szrajbera pieniądze tytułem łapówki — stał się przekonany Sąd, że dostał tylko 150 tys. zł i że uważał sumę tę za pożyczkę (!)

Następnie zeznawał świadek Pruski, właściciel sklepu przy ul. Narutowicza 18. W imieniu właściciela sklepu Zonki — wręczył on oskarżonemu Brykałskiemu 20 tys. zł w pacz-

Proces urzędników BOS-u

ce, nie wiedząc nawet, ile pieniędzy ta paczka zawiera. Brykałski twierdzi, że pieniądze te przekazał Muchinowi.

Świadek Bolesław Klatkowski pracował, jako kelner, w bufecie na stacji Łódź-Kaliśka. Poznał oskarżonego Nagła, który był w bufecie na lustracji. Świadek potwierdza zeznanie, złożone przez właściciela bufetu Dunajskiego, który stwierdził, że dał 150 tys. Nagłowi i Bocheńskiemu.

Następnie zeznawali świadkowie obrony.

W dalszym ciągu biegli, ob. Solkohub — z Głównego Inspektoratu Ochrony Skarbowej w Warszawie, ob. Ruprecht z ramienia Ministerstwa Skarbu, oraz ob. Kmiecik — radny Izby Przemysłowo-Handlowej odpowiadali na pytania Sądu, prokuratora, obrony, oraz oskarżonych.

Po przerwie prokurator mjr. Auster zgłosił do Sądu wniosek o odroczenie sprawy na dni 14. W motywach wniosku prokurator podkreślił, że w toku śledztwa stwierdzono, że oskarżeni pobierali łapówki od nieuczciwych kupców. Obrona ich w czasie rozprawy szła w kierunku wykazania, że sumy te kierowali do Urzędu Skarbowego. W czasie śledztwa żaden z oskarżonych nie występował z podobnym oświadczeniem. Dla kwalifikacji przestępstwa nie ma to zasadniczego znaczenia, ale ma istotne znaczenie dla wymiaru kary. Prokurator wraz z wnioskami o odroczenie sprawy prosi Sąd o polecenie biegłym, by sprawdził w odnośnych Urzędach Skarbowych, czy zeznania oskarżonych pokrywają się z prawdą.

Obrona nie oponowała przeciwko wnioskowi prokuratora. Sąd przerwał więc sprawę i wyznaczył termin następnej sesji na 17 kwietnia br.

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Służba Polsce

Na zebraniu uczniowskim XV Państwowego Gimnazjum i Liceum Męskiego w Łodzi, zwołanym z inicjatywy szkolnych organizacji młodzieżowych: ZWM, OM TUR, ZWM, „Wici”, ZHP i Samorządu Szkolnego w obecności delegata Wojska mjr. dr. Bolesława Wadlewskiego i nauczycielstwa młodzież skupiona w organizacjach ideowych zorganizowana w ramach Samorządu Szkolnego powzięła w sprawie ochotniczego wstąpienia do drużyn „Służby Polsce” jednomyślną uchwałę następującej treści:

„My, młodzież XV Państwowego Gimnazjum i Liceum Męskiego w Łodzi, zrzeszona w ideowych organizacjach młodzieżowych ZWM, OM TUR, ZWM, „Wici”, ZHP i pozostali, zorganizowani w Samorządzie Szkolnym, solidaryzując się z uchwałą Sejmu Ustawodawczego z dnia 25 lutego b. r. o „Służbie Polsce”, deklarujemy swoją gotowość do pracy dla naszej Ojczyzny w ramach organizacji „Służba Polsce”. W głębokim zrozumieniu konieczności wzięcia bezpośredniego udziału w odbudowie kraju, pragniemy już teraz, nie czekając na wezwanie, przystąpić do pracy w szeregach tej organizacji”.

Młodzież XV Państwowego Gimnazjum i Liceum w Łodzi zwraca się z apelem do wszystkich Szkół Średnich na terenie naszego miasta, aby w zrozumieniu powagi zagadnienia „Służba Polsce” poszły masowo w nasze ślady. Szczególnie kierujemy swój apel w stronę najbliższych nam: I-go Gimnazjum i Liceum im. Kopernika i Miejskiego Gimnazjum i Liceum im. T. Kościuszki”.

Upowszechnienie wychowania artysty

W Warszawie powstaje, zorganizowane staraniem Zarządu Głównego Związku Walki Młodych, dwuletnie studium wychowania artystycznego. Studium to przeznaczone jest dla młodzieży robotniczej i szkolnej i obejmuje sekcje teatralną, muzyczną, plastyczną i baletową.

Nauka prowadzona przez wybitnych fachowców, będzie zupełnie bezpłatna.

Absolwenci studium wychowania artystycznego otrzymają świadectwa, uprawniające ich do fachowej pracy instruktorskiej w świetlicach i artystycznych zespołach amatorskich.

Jest to jeszcze jeden poważny krok naprzód na drodze do upowszechnienia kultury, do wyrabiania w masach smaku artystycznego — o co nasze władze oświatowe i kulturalne zabiegają niemal od zarania Polski Ludowej.

KOMUNIKAT.

Zarząd Łódzki Związku Walki Młodych urządził w niedzielę, dnia 4 bm. o godzinie 18-iej w lokalu własnym — Plac Zwycięstwa 13

WIECZÓR NIEDZIELNY

z następującym programem:
1) Wieczór autorski Mieczysława Jastruna.
2) Bogata część artystyczna.

Na drodze ku demokratyzacji wyższych uczelni

Młodzież robotniczo-chłopska przygotowuje się do studiów

Rok Wstępny i Kurs Przygotowawczy wypełniły zadania, do których je powołano. Dziś mamy na Wyższych Uczelniach poważny odsetek młodzieży robotniczej i chłopskiej, której Kurs Przygotowawczy i Rok Wstępny stworzył możliwości kształcenia. Natomiast poziom uczelni wbrew „przewidywaniom” pesymistów, bynajmniej się nie obniżył. Co więcej, doświadczenie wykazało, że młodzież pochodzenia robotniczego i chłopskiego reprezentuje nie gorszy poziom od tych, którzy dotychczas korzystali z uprawnień, wywodzących się z racji ich społecznej pozycji.

Rok Wstępny miał w myśl założeń jego twórców umożliwić naukę tym, którym Polska sanacyjna odebrała do niej prawo. Rok Wstępny miał poprzez zmianę socjalnego składu studentów być pierwszym krokiem, pierwszym etapem w dziele demokratyzowania Wyższych Uczelni, jednocześnie miał on wyrównać zalety spowodowane długoletnią wojną.

Okazało się jednak, że Rok Wstępny w części tylko mógł przetranszować mu zadania wypełnić. Młodzież robotnicza i chłopska nie była dostatecznie przygotowana, by zdać egzamin przed komisją kwalifikacyjną Roku Wstępnego. Ponosiła ona konsekwencję czterostopniowej, sanacyjnej szkoły podstawowej.

O dobre formy pracy na kole

Pesymizm umarł

Dzielnica.
— Wiesz, jeszcze nigdy nie mieliśmy tak ciężkiego zebrania jak w tym „powszechniku”. Deklarację? Tak, oddała połowa. Ale ja-koś dziwnie zniechęceni i nieufni. Mówią, że kolo się nie utrzyma, że właściwie nie ma co robić, że oni nic nie potrafią.

— Poczekaj, pojedziemy tam razem.

*
Szkoła. Zebranie.

— Kiedy przyszedliśmy tu po raz pierwszy, powiedziano nam, że nie ma co robić, że nie umiemy pracować, że to się nie oplaca. Przyszliśmy właśnie po to, żeby pokazać, że praca się oplaca, a kto chce pracować, ten zawsze da sobie radę.

— Ech, gadanie, cała organizacja to gadanie i nic więcej — mruczy ktoś pod nosem.

— No... jeżeli uważacie, że organizacja to tylko „gadanie”, to po co należycie? My umiemy, umiemy i chcemy pracować. Wy widzicie gadanie, ja widzę pracę, budowę naszego

Akcja organizowania kół ZWM przy szkołach powszechnych dla młodzieży starszej (ponad 16 lat) jest jednym z ostatecznych osiągnięć Wydziału Szkoleniowego ZWM.

go życia. Chyba kursy zawodowe, kół naukowe, a nawet kółka modelarskie i świetlice, to nie tylko „gadanie”. I nawet kolo sportowe, które tak bardzo chcieliście zorganizować nie jest samą zabawą i przyjemnością. A wszyscy silnie przygotowani do pracy podczas wakacji, a „Służba Polsce” to także „gadanie”?

— Podobno chcecie pracować, a nie umiecie. Pracy jest dosyć, nie trzeba jej szukać. Wasza szkoła! Szkoła bez samorządu, gazetki, spółdzielni, bez świetlicy i boiska. I wy mówicie, że nie ma co robić?

*
Po tygodniu przychodzimy na następne zebranie. W sali nie ma nikogo, gdzieś z dołu

słychać jakieś hałasy i krzyki. Na ścianie wisi gazetka, a obok na tablicy zawiadomienie o zorganizowaniu samorządu i wpłacaniu udziałów do spółdzielni uczniowskiej.

Leszek kiwa głową tak jakos... z niedowierzaniem. Schodzimy na dół.

Na korytarzu zostajemy otoczeni przez tłum wymachujący jakimiś narzędziami. Nie możemy się zorientować, o co chodzi. Wszyscy krzyczą naraz:

- Mamy już gazetkę!
- Robimy warsztaty!
- Nawiazaliśmy kontakt z Ligą Morską.
- Mówcie tylko po trzech na raz! — błaga Leszek.

*
Znowu dzielnica. Odprawa.

— No, Leszek i Adam, czelozowi pesymisci organizacji, powiedzcie co się stało z waszym kółem. Żyje jeszcze?

- Nie, umarł.
- Kto?
- Pesymizm.
- A kolo?
- No, widzisz... kolo pracuje.

A. K.

Ognisko kultury i oświaty wiejskiej Co można zdziałać przy dobrych chęciach Szkoła w Borkach

Powiat sieradzki obok zniszczonych przez działania wojenne wsi posiada także sporo wsi na których wojna nie zostawiła swojego piętna.

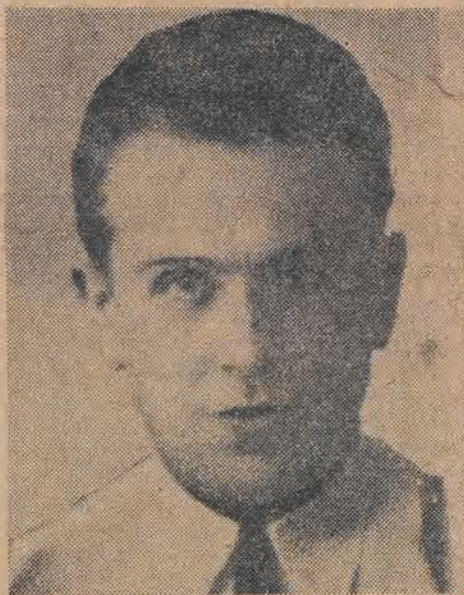
Chociaż ziemia w sieradzkim nie należy do najlepszych, to na ogół wieś są dość zamożne. I nie można już prawie tam spotkać młodych ludzi, którzy by nie mieli przynajmniej ukończonych 4-ch czy 5-ciu oddziałów szkoły powszechnej. Myłoby się jednak ten, który by pomyślał, że w powiecie sieradzkim jest dużo szkół i nauczycieli i że praca nauczyciela jest łatwa i opłacalna. W większości szkół w powiecie sieradzkim nauczyciele, to ludzie młodzi i pełni zapaku. Byliśmy nie dawno w Borkach Pruszyńskich u kierownika szkoły p. Jankowskiego. Dojechać do Borek trudno, wioska ta położona jest w odległości 25 km. od Sieradza i kilkanaście kilometrów od kolei, leży wśród lasów, które przebyć można tylko pieszo. Motocyklem czy autem do Borek dojechać można tylko z jednej strony, i to też tylko latem, gdy droga jest sucha.

Borki należą do wsi raczej zamożnych. — Sporo ziemi mieszkańcy Borek otrzymali z reformy rolnej, wielu z nich pracuje w pobliskim majątku państwowym. Jest tu około 150 młodych. Szkoła powszechna w Borkach ma w zasadzie tylko cztery klasy. Jednakże kierownik jej, a zarazem jedyny nauczyciel nie zadowolili się czterema klasami i założyli bursę dla dorosłych. Ob. Jankowski jest młodym nauczycielem, który do Borek został przeniesiony rok temu. Szkoła w Borkach Pruszyńskich zajmuje ładny piętrowy dom, który jest jednakże nie wykończony. Ob. Jankowski założył Spółdzielnię Szkolną, która miała już bardzo poważne obroty — 80.000 zł. Przy szkole jest biblioteka — i tutaj skarży mi się kierownik, że nie wielu ma czytelników. Bo mieszkańcy Borek słabo interesują się życiem szkoły. Szkoła centralizuje życie młodzieży wiejskiej. Istnieje kolo ZWM (jedyną organizacją we wsi), młodzież czyta, młodzież organizuje sobie w szkole kulturalne rozrywki.

Wszystko to jest zasługą kierownika szkoły. Nie zrażając się przeszkodami, a ma ich sporo, ob. Jankowski pracuje systematycznie nad podniesieniem oświaty na wsi. Na zakończenie mojej wizyty u niego prosił mnie o poruszenie na łamach „Trybuny” następującej sprawy: szkoła, w której on jest kierownikiem, powinna w zasadzie mieć dwóch nauczycieli. Z powodu braku drugiego nauczyciela szkole musiał prowadzić sam. Znalazła się już nauczycielka, która zgodziła się na pracę w szkole w Borkach, ale Inspektorat Szkolny w Sieradzu, nie przewidział etatu, tłumacząc się brakiem pieniędzy.

Sądymy, że Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego znajdzie jeden etat dla przydzielenia go do szkoły powszechnej w Borkach.

Pamięć młodego bojownika o Polskę Ludową Tow. Henryk Tobiasz — „Bujak”



Gdy my, dawni Kazelemowcy wspominaliśmy tow. Tobiasza — „Bujaka”, rozjaśniają się nam twarze. Bo jasny i zawsze pogodny był nasz Bujak. Z humorem pracował, ze śmiechem klepał biedę, z zapalem walczył. Rozweselał — umiał życie wszystkim współtowarzyszom w więzieniu, gdzie go sanacyjni władcy Polski przedwojennej „osadzili dla ochłonięcia” jak

twierdził Szpicle.
W tych dniach przypada szósta rocznica Jego śmierci.

Syn robotnika, sam od najmłodszych lat zaczął pracować. Ciężkie było jego dzieciństwo i gorzkie. Mając 9 lat został „chłopcem na posyłki”. W 15-tym roku życia dostał pracę w fabryce pończoszniczej. W tym samym roku wstąpił do Zw. Zawodowego. Szybko znalazł drogę do rewolucyjnej organizacji młodzieży robotniczej. W 1927 roku wstąpił do K. Z. M. P. Znalaz go Łódź robotnicza, gdyż aktywnie pracował. Kochał go robotnicza młodzież, w imię interesów której walczył z całym młodzieńczym zapalem. Pragnął wolności i szczęścia — prawdziwej młodości dla młodzieży polskiej. I za to prześladowali go sanacyjni siepacze. Bujak poznał nie jedno więzienie w Polsce. Był także wzięty w „słynnej” Berezie Kartuzkiej. Ale te aresztowania ani na chwilę nie załamały młodego bojownika. Gdy wybuchła wojna udat się piechotą z Łodzi do Warszawy i jako jeden z pierwszych zaciągnął się do batalionów ochotniczych. Po kapitulacji znalazł się w Białymstoku. W 1941 roku w Mińsku wstąpił do partyzantki. W marcu 1942 roku zginął w bitwie z Niemcami. Zginął w walce o Polskę Wolną i Demokratyczną, o sprawiedliwą Polskę ludzi pracy, o której marzył przez całe swoje życie.

Dziś ZWM-owcy — wraz z całą młodzieżą demokratyczną kontynuują dzieło bojowników budując i utrwalając wspólny dom wszystkich pracujących — Polskę Ludową. B. Beatus.

Zdzisław Spieralski

Kronika Tomaszowa Starzy i nowi przodownicy PZPW Nr 27



Komu wieszamy

Sobota, 3 kwietnia 1948 r.
Dziś: Ryszarda, Pankracego.
Dyżury aptek
Dziś dyżuruje apteka mgr. W. Staszewskiego Plac Kościuszki.

Ważne telefony:

- Straż Pożarna — 51
- Dworzec Kolejowy — 4
- Milicja Obywatelska — 47
- Komitet PPR — 46
- Komitet PPS — 166
- Liga Kobiet — 281
- Pow. Rada Zw. Zawodowych — 44
- Ubezpieczalnia Społeczna — 17 i 121
- Zarząd Miejski ZWM — 52
- Komitet Miejski OM TUR — 69.
- Szpital Miejski — 71.
- Elektrownia — 175.

ADRES REDAKCJI: Tomaszów, ul. Sw. Antoniego 26, tel. 46.

Redaktor przyjmuje dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i czwartki od godziny 12-ej do 14-ej.

Czwarty etap wewnętrznego wyścigu pracy w PZPW nr 27, przyniósł kilka niespodzianek. Największą z nich sprawił ob. **Dębiec Maciej**, odsuwając na



Dębiec Maciej
przedzalnik

Smiechowicz Jan
snowacz

drugie miejsce trzykrotnego zdobywcy pierwszego miejsca — ob. Krzysztofika Władysława.

Ob. **Dębiec** w poprzednim etapie zajął drugie miejsce wśród uczestniczących w wyścigu robotników przedzalni. Poprawili swe wyniki i inni uczestnicy poprzednich etapów. Ostatnia lista zwycięzców przedstawia się następująco:

I-sze miejsce; **Dębiec Maciej** (przedzalnia) — 196 procent wykonania normy. **Kujawski Henryk** (tkalnia) — 152,5 procent. **Wawrzyńczyk Bolesław** (tkalnia, dwa krosna) — 143 procent i **Smiechowicz Jan** (snowalnia) — 231 procent.

II-gie miejsce, **Krzysztofik Władysław** (przedzalnia) — 193,5 procent, **Bekulard Józef** (tkalnia, jedno krosno)

— 150 procent, **Milezarek Jan** (tkalnia dwa krosna) — 139,5 procent i **Franiak Franciszek** (snowalnia) — 224,5 procent.



Milezarek Jan
tkacz — 2 krosna

Bekulard Józef
tkacz — 1 krosno

Rozwój hodowli drobiu w Polsce

W związku z ostatnio notowaną zniżką cen jaj w okresie Świąt Wielkanocnych, Zw. Samopomocy Chłopskiej podaje niektóre dane, dotyczące rozwoju hodowli drobiu w Polsce.

W 1945 roku było w kraju 39 zakładów wylęgowych z 73 aparatami wylęgowymi o pojemności 161.900 jaj. Ogólna ilość przerobionych w aparatach jaj wynosiła 427.700 sztuk. W 1946 r. ilość zakładów wylęgowych wzrosła do 107, a ilość aparatów wylęgowych powiększyła się do 280 o ogólnej pojemności 573.800 jaj. Ilość przerobionych w aparatach jaj wynosiła 1.941.400 sztuk. W ub. roku ilość zakładów wylęgowych wzrosła do liczby 143, a ilość aparatów do 355 o pojemności 714.300 sztuk jaj. Ogólna ilość nałożonych do wylęgu jaj wynosiła w 1947 r. — 1.814.600 sztuk. Na 1948 r. projektuje się powięk-

szenie zakładów wylęgowych do liczby 167 z ilością aparatów 404, co pozwoli nam produkować o wiele więcej piskląt. Akcję szkoleniową w zakresie przygotowania sił fachowych do działu hodowli drobiu prowadzi Polskie Tow. Zootechniczne.

W związku z podniesieniem racjonalnej hodowli drobiu Zw. Samopomocy Chłopskiej organizuje głównie w ramach akcji PRW konkursy wychowu piskląt. Każdy z uczestników konkursu otrzyma 30 piskląt jednodniowych, które powinien jak najlepiej wychować przy użyciu sztucznych kwok, przygotowanych we własnym zakresie domowymi środkami.

W zakresie hodowli drobiu jesteśmy całkowicie samowystarczalni i należy liczyć, że w przyszłości będziemy poważnymi eksporterami jaj i drobiu na rynkach zagranicznych.

III-ie miejsce: **Pelit Stanisław** (przedzalnia) — 189,5 proc., **Moruś Bronisława** (tkalnia, jedno krosno) — 144 procent, **Błaszczuk Zenon** (tkalnia, dwa krosna) — 135 procent i **Piotrowska Janina** (snowalnia) — 212 procent.

W tych dniach robotnicy tkalni, przedzalni i snowalni rozpoczynają piąty już etap współzawodnictwa.

Radziecka kronika kulturalna

W Moskwie obchodzono w tych dniach 100-ą rocznicę śmierci znakomitego tragika rosyjskiego Pawła Moczalowa, jednego z najmłodszych odtwórców ról Hamleta, Króla Leara, Otella i bohaterów dramatów Schillera, sztuk Gribojedowa i in. Moczalow był przez 30 lat jednym z filarów teatru Małego w Moskwie.

W związku z rocznicą w Wszechzwiązkowym Tow. Teatralnym odbyła się uroczysta akademicka, na której wygłoszono prelekcje o twórczości Moczalowa, zaś artyści teatrów moskiewskich recytowali fragmenty z pism, pamiętników Moczalowa jak również wiersze przezeń napisane.

Prezydium Akademii Nauk ZSRR zostało powiadomione, iż Uniwersytet w Oslo nadał doktorat honoris causa akademikowi prof. Sergiejowi Obmorskiemu. Prof. Obmorski jest wybitnym filologiem, specjalistą w zakresie morfologii i historii języka rosyjskiego. Zasłynął on głównie dzięki swym badaniom nad językiem szeregu pomników literatury rosyjskiej 11 i 12-go wieku. Za pracę swą pod tytułem „Zarys dziejów dawnego rosyjskiego języka literackiego” Obmorski otrzymał nagrodę im. Stalina.

Uniwersalny Wydział

Każdy z Wydziałów Zarządu Miejskiego ma swoje ściśle określone i jednorodne funkcje, dzięki czemu jego praca toczy się gładko raz wytoczonym kołem. Co innego Wydział Administracyjny, którego funkcje są tak rozległe i różnorodne, że tylko „wtajemniczeni” mogą się w nich dokładnie zorientować. Spróbujmy i my wtajemniczyć się.

Struktura organizacyjna Wydziału Administracji przypomina albo szeroko rozgałęzione drzewo genealogiczne, albo dorzecze rzeki o wielu dopływach — większych i mniejszych. W zakres kompetencji Wydziału wchodzi bowiem najróżniejsze sprawy, jak: sprawa stowarzyszeń i związków, obywatelstwa, osadnictwa i repatriacji, sprawy karno-administracyjne, urzędów stanu cywilnego i parafii, pożarnictwa i wycieru kominów, ruchu kołowego, rejestru poborowych, ewidencji koni i środków przewozowych, sprawy inwalidzkie, zasiłków wojskowych, komitetów domowych i dozorców, aresztu i MO, kart rzemieślniczych, przemysłowych i handlowych, statystyki, wszelkiego rodzaju zaświadczeń i t. d.

Poza tym Wydział Administracji załatwia szereg innych spraw nie dających się ująć w ramy jakiegokolwiek Wydziału, jak stawianie pomników, opieka nad grobami żołnierzy i ofiar

niemieckich, oczyszczania miasta od min i pocisków i t. d. i t. d.

Zorganizowanie tak skomplikowanej maszyny po wypędzeniu okupanta nie należało do rzeczy łatwych. Niemcy najwidoczniej chcieli wszystkie dokumenty wywieźć, względnie zniszczyć, gdyż zostały one beładnie popakowane pomieszane z sobą.

Biuro Ewidencji na przykład, które musi być wzorem porządku, przedstawiało sobą rozpaczliwy obraz. Trzeba było po prostu od nowa robić kartote-

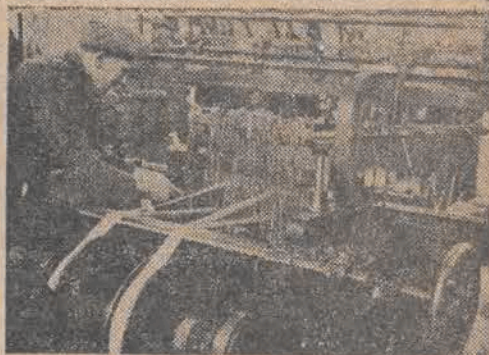
kę, załatwiać jednocześnie mnóstwo spraw bieżących. Grupa urzędników, którą wówczas przystąpiła do pracy, miała roboty po łokcie, mowy być nie mogło o normalnych godzinach pracy. Trzeba było załatwiać półtora tysiąca interesantów dziennie. Obecnie — w najruchliwszy nawet dzień — liczba interesantów nie przekracza 400 — 500 osób.

Dziś każdy petent zostaje załatwiony szybko i sprawnie nie oczekując w długiej kolejce. (Kl.)

KUPCY — ROLNICY! Firma H. PIJANOWSKI Olejarnia w Tomaszowie Maz.

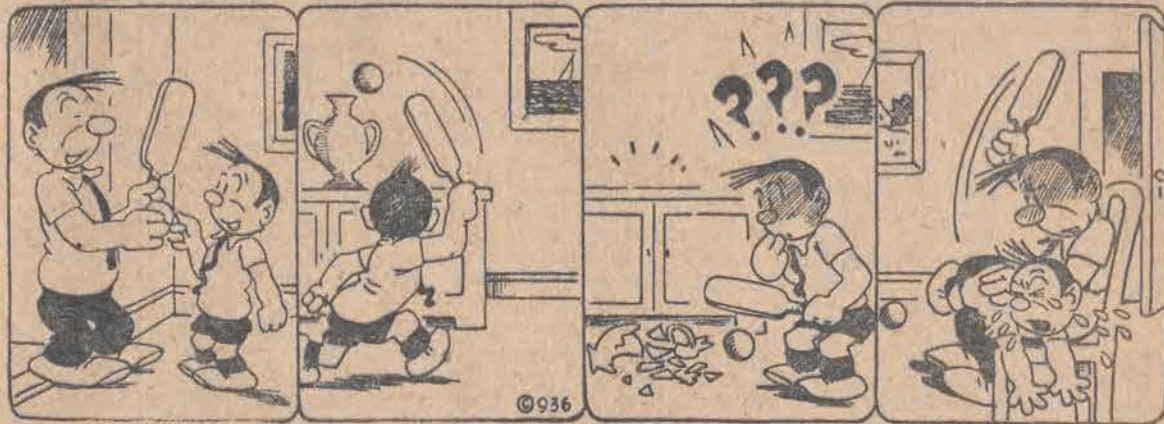
sprzedaje hurtowo i detalicznie:
makuch lniany - hurt zł 45 za kg, makuch lniany - detal zł 50 za kg
pokost gał. - hurt. zł. 775 za kg 47-K.

Czytajcie „Głos Tomaszowski”



Oto i „mała racjonalizacja”. Zamiast potrzebnych gdzieindziej rąk ludzkich okazało się możliwym użycie do produkcji dywanów znacznie szybciej produkującego warsztatu tkackiego (P. Z. P. J. G — 3).

Przygody Jasia Wiercipiety



Masz ping-ponga!

Gra idzie!

Ojoj!

Masz ping-pongiem!

Ceny ogłoszeń			
	za tekstem	Nekr.	Drobne
do 70 mm	30	25	25 zł za wyraz
od 71—120 mm	45	40	raz Poszuk
od 121—200 mm	60	55	pracy 15 zł
od 201—300 mm	75	65	za wyraz
powyżej 300 mm	90	85	

D — 026052

TEATRY

TEATR POWSZECHNY TUR
Dziś o godz. 19 min. 15 „OMYLKA”, Bolesława Prusa.

Po rozpoczęciu przedstawienia publiczność na widownię wpuszczana nie będzie.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 komedia Moliere'a „SZKOŁA ŻON”.

Teatr „SYRENA”, Traugutta 1
Dziś 2 razy o godz. 16-tej i 19,30 „AMBASADOR”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19,15; w niedzielę o godz. 15,30 — „ZEMSTA NIETOPERZA”, operetka w 3-eh aktach J. Straussa w premierowej obsadzie.

Teatr „OSA”, Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19,30 w niedzielę i święta o godz. 16,30 i 19,30 „COS SIE ZACZYNA”. Ostatnie dni. Dla młodzieży niedozwolone.

Repr. CYRK Nr 1, Plac Leonarda
Codziennie o g. 19,15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.

W soboty i niedz. pocz. 16,15 i 19,15.

KINA

ADRIA — „Symfonia pastorałna”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

BAŁTYK — „Nicholaus Nickleby”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

BAJKA — „Wiosna”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 5, godz. 12, 13, 14, 15.

GDYNIA — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

HEL — „Niepotrzebni mogą odejść”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

MUZA — „Wieczna Ewa”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „Ostatni etap”, godz. 13,30, 16, 18, 20, 21; w niedz. 11.

PRZEDWIOSNIE — „Dwulicowa kobieta”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROBOTNIK — „Niebo czy piekło”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROMA — „Dziewczę z Północy”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

REKORD — „Mężczyźni w jej życiu”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

STYLOWY — „Pod dachami Paryża”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

ŚWIT — „U kresu drogi”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TECZA — „Pod dachami Paryża”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15, 17, 19, 21.

TATRY — „Skandal”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISŁA — „Zielona Dolina”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

WŁOKNIARZ — „Gubernantka”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Rodzin. Froment”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 15.

ZACHĘTA — „Pani Miniver”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

W CZWARTEK PREMIERA W „OSIE”

W czwartek dnia 8 b. m. na scenie teatru „Osa” po starannej miesięcznej próbie wchodzi nowa rewia p. t. „Wiosenny Bieg”. Będzie to połączenie humoru, satyry politycznej, piosenki i tańca z inscenizacją i nastrojami wiosny. Dotychczasowy zespół z Dynią na czele został rozszerzony i wzbogacony o nowe wybitne talenty jak Helena Grossówna, Jadwiga Gosławska i ulubieniec Warszawy Antoni Jakszlas.

Obecny program „Coś się zaczyna” grany jest dzisiaj ostatni raz. Od poniedziałku do środy włącznie spowodu prób generalnych przedstawienie zawieszono.

Rabanka na kartki

WŁAŚCIWE odcinki, wywołane przez RCA na miesiąc kwiecień.

Wobec tego, iż w ogłoszonej wczoraj notatce zakradła się omyłka przez niepotrzebne zamieszczenie: Kategoria I, odcinek Nr 27 po 1,30 kg — podajemy raz jeszcze właściwe odcinki na rabankę.

KARTY Z TERENU M. ŁODZI:

Kat. I odcinek Nr 20 po 1,40 kg rabanki.
Kat. I odcinek Nr 21 po 1,30 kg rabanki.
Kat. IR odcinek Nr 20 po 0,70 kg rabanki.
Kat. IRD 0—12 odcinek Nr 21 0,70 kg rabanki.
Kat. „C” odcinek Nr 21 po 0,35 kg rabanki.

KARTY Z TERENU WOJ. ŁÓDZKIEGO:

Kat. I odcinek Nr 24 po 1,40 kg rabanki.
Kat. I odcinek Nr 27 po 1,30 kg rabanki.
Kat. IR odcinek Nr 19 po 0,70 kg rabanki.
Kat. IRD 0—12 odcinek Nr 26 po 0,70 kg rabanki.
Kat. „C” odcinek Nr 14 po 0,35 kg rabanki.

Z TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-JUGOSŁ. WIAŃSKIEJ

Zarząd Wojewódzki T-wa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej w Łodzi podaje do wiadomości iż dnia 5 kwietnia r. o godz. 18 w lokalu Komitetu Słowiańskiego przy ul. Piotrkowskiej 272-b II piętro odbędzie się zebranie członków i sympatyków T-wa. Referat z okazji drugiej rocznicy zawarcia paktu polsko-jugosłowiańskiego wygłosi członek Zarządu dr J. Bielski.

Ze sportu

Wojewódzka Rada W.F. i P.W.

wzywa wszystkie Związki Sportowe, Kluby i Stowarzyszenia do współpracy ze „Służba Polsce”



Wojewódzka Rada WF i PW m. Łodzi, która w działalności swej, jako jedno z czołowych zadań postawiła sobie budzenie powszechnej świadomości, że wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe musi być traktowane, jako podstawa ogólnego wychowania, zmierzającego do zapewnienia państwu i społeczeństwu obywateli, zdolnych do podejmowania trudów, związanych z obronnymi in-

teresami kraju i pracą zawodową, aktywnych i twórczych na polu każdej akcji, podejmowanej w imię dobra powszechnego wita z zadowojeniem uchwaloną przez Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej ustawę o powołaniu do życia powszechnej organizacji młodzieży „Służba Polsce”.

Realizacja tej ustawy, obejmującej zasięgiem swoim całą młodzież Polski, pozwoli na wciągnięcie do produktywnych prac nad odbudową Polski szerokich rzesz naszej młodzieży, która w organizacji „Służba Polsce” zdobyć nie tylko kwalifikacje zawodowe, równy start do życia, lecz zarazem w jej szeregach będzie mogła pracować nad podniesieniem swojej teźny fizycznej oraz przygotować się do szczernej służby żołnierskiej, na obronę Polski Ludowej.

Na wyścig Warszawa-Praga-Warszawa



Napływają już nagrody Społeczeństwo łódzkie nie może pozostać w tyle

W dniach od 1 — 9 maja br. redakcja „Głosu Ludu” i praskiego dziennika „Rude Pravo” organizują pod Wysokim Protektoratem wicepremiera Rządu R. P. Władysława Gomułki i premiera Rządu CSR Klementa Gottwalda Międzynarodowy Wyścig Kolarski na trasie Warszawa — Praga i Praga — Warszawa.

Ze względu na doniosłe znaczenie propagandowe tej imprezy, „Głos Ludu” za naszym pośrednictwem zwraca się z uprzejmą prośbą do wszelkich instytucji społecznych, organizacji sportowych i łódzkiego kupiectwa o zaoferowanie nagród dla zawodników.

Powszechna organizacja „Służba Polsce”, która stać się ma dźwignią w budowie szczęśliwego jutra młodzieży naszej musi stać się nie tylko ośrodkiem naszego zainteresowania, ale skupić w działaniu na rzecz realizacji zadań, stojących przed tą organizacją tych wszystkich, którym zdrowie i teźzna fizyczna, przygotowania do służby obywatelskiej nie mogą być obojętne.

W wyścigu tym startują prócz zawodników polski i Czechosłowacji, kolarze ZSRR, Jugosławii, Włoch, Rumunii, Węgier, Bułgarii, Arabii, Triestu oraz drużyny robotniczych związków sportowych innych krajów.

Ponieważ termin projeklowanej przez nas wystawy nagród jest bardzo bliski, prosimy o deklarowanie ich do dnia 20 kwietnia br.

Stawiając to zagadnienie przed całym łódzkim światem sportowym jako wezwanie do wciągnięcia się w rytm aktywnej pracy przy boku organizacji „Służba Polsce” Wojewódzka Rada WF i PW wyraża jednocześnie głębokie przekonanie, że świat sportowy dotrzyma kroku z całym społeczeństwem w dążeniu do jak największych osiągnięć organizacji „Służba Polsce”.

Francuzi i Belgowie zgłosili po 10-ciu kolarzy do wyścigów Warszawa-Praga i Praga-Warszawa

Wczoraj bawiła w Łodzi komisja lustracyjna trasy zblizających się wyścigów kolarskich: Warszawa — Praga i Praga — Warszawa. Na miejscu, w porozumieniu z miarodajnymi czynnikami uzgodniono wszystkie sprawy organizacyjne związane z przyjęciem przejeżdżających przez Łódź kolarzy i zapewnienia im maksimum bezpieczeństwa.

Finisz pierwszego etapu wyścigu Warszawa — Praga, który, jak wiadomo kończy się w Łodzi, odbędzie się przed redakcją „Głosu Robotniczego”.

Dziś walne zebranie KS Wictorii

Zarząd Wł. Zw. Kl. Sport. „VICTORIA” w Łodzi zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, iż w dniu 3.IV. br. tj. w sobotę o godz. 12-iej w pierwszym terminie, a o godz. 13-iej w drugim terminie odbędzie się Walne Zebranie tegoż klubu.

To interesuje wszystkich

Poznajemy regulamin wyścigu Warszawa-Praga i Praga-Warszawa

Wczoraj czytelników naszych zapoznaliśmy z ciekawymi wyjątkami regulaminu wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga i Praga — Warszawa. Ponieważ ta wielka impreza interesuje dzisiaj całą opinię sportową Polski — (o czym świadczą codzienne listy do Redakcji) podajemy dalsze szczegóły dotyczące tej wielkiej imprezy międzynarodowej, od której dziełi nas zaledwie miesiąc.

skaj natychmiast ustawić się w kolejności zajętych miejsc na mecie, celem dodatkowego sprawdzenia numerów startowych. Sprawdzenia dokona sędzia. Niewykonanie powyższego punktu może spowodować pomyłki przy obliczaniu czasów za etap.

terenie polskim przez władze i instytucje polskie, a w wyścigu Praga — Warszawa na terenie czeskim ufundowane są nagrody przez władze i instytucje CSR.

UWAGI DOTYCZĄCE OBYDWU WYŚCIGÓW WARSZAWA — PRAGA I PRAGA — WARSZAWA

Zawodnik, który nie ukończył jednego z etapów, będzie wyeliminowany z dalszego wyścigu, zatrzymuje jednak nagrody, zdobyte w poprzednich etapach.

Protesty zawodników mogą być składane na ręce Sędziego Głównego na piśmie z dołączeniem kaucji w wysokości 50 koron czeskich względnie 400 złotych polskich. W wypadku uwzględnienia protestu kaucja podlega zwrotowi, w wypadku odrzucenia protestu wpłacona kaucja przepada i zostaje przekazana na Fundusz Olimpijski.

Ogłoszenie zdobytych nagród nastąpi po każdym etapie. Zasadniczymi nagrodami są: w wyścigu Warszawa — Praga — nagroda Premiera Rządu CSR i Przewodniczącego Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Czechosłowacji — Klementa Gottwalda, a w wyścigu Praga — Warszawa — nagroda wicepremiera Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Generalnego Sekretarza Polskiej Partii Robotniczej — Władysława Gomułki.

Niedozwolone jest przyjmowanie jakiegokolwiek bądź pomocy żywnościowej i technicznej od osób postronnych. Zawodnikowi również nie wolno przyjmować napojów w naczyniach tłukących się. Nie wolno zawodnikowi korzystać z jazdy za samochodami lub motocyklami.

Zawodnicy startują w wyścigu na własne ryzyko.

Przydał drużyn i zawodników do konkurencji indywidualnej w poszczególnych wyścigach przeprowadzi mieszana komisja sędziowska, przy współdziałaniu przedstawicieli redakcji.

W etapach długości większej niż 180 km. będzie zorganizowana lotna wymiana toreb żywnościowych. Punkt żywnościowy będzie ogłoszony przed startem do poszczególnych etapów.

Startowe, tak od zawodników startujących indywidualnie, jak i drużynowo — pobierane nie będzie.

We wszystkich sprawach nie objętych niniejszym regulaminem jak i w ich interpretacjach — pozostawia się decyzję Komisji Sędziowskiej.

W razie złamania koła, bądź też wycięcia szprych, zawodnik otrzyma drugie koło zamiast bez ogumienia z wozu technicznego. Koło obowiązuje jest założyć osobiście. Poza tym zawodnik może otrzymać z wozu technicznego narzędzia i drobne części zamienne.

Przodownik (leader) wyścigu otrzymuje koszulkę żółtą.

W wyścigu obowiązuje regulamin i przepisy międzynarodowe Międzynarodowej Unii Kolarskiej (U.C.I.).

W wypadku przebiccia wszystkich gum zapasowych, zawodnik może podczas jazdy wymienić je na całe.

KOMISJA SĘDZIOWSKA

Komandorem — Sędzią Głównym Wyścigu Warszawa — Praga jest Polak. Komandorem — Sędzią Głównym wyścigu Praga — Warszawa jest Czech.

Regulamin niniejszy sporządzony zostaje w czterech językach: polskim, czeskim, rosyjskim i francuskim i zostanie przesłany wszystkim zainteresowanym państwowym związkom kolarskim i organizacjom robotniczym. Do regulaminu zostaje dołączona mapa trasy wyścigu. Wszyscy zawodnicy, biorący udział w wyścigu również będą zaopatrzeni w regulamin i mapkę trasy.

Zawodnicy, przybywający na metę grupowo, winni po przejechaniu mety w odległości około 50 mtr. (na torze — na środku boi-

NAGRODY

Zawodnicy biorący udział w obu wyścigach tak w konkurencji indywidualnej, jak i drużynowej — otrzymują nagrody etapowe i za klasyfikację ogólną. Za wyścig Warszawa — Praga ufundowane są nagrody przez najwyższe władze państwowe, samorządowe, organizacje polityczne i społeczne, osoby prywatne, itp. Republiki Czechosłowackiej.

Za wyścig Praga — Warszawa nagrody etapowe za klasyfikację indywidualną i drużynową — ufundowane są przez najwyższe władze państwowe polskie, związki samorządowe, organizacje polityczne i społeczne, osoby prywatne itp. Poza tym w wyścigu Warszawa — Praga ufundowany jest cały szereg nagród na

Kino „BAŁTYK”
W poniedziałek, dnia 5-go kwietnia
PREMIERA filmu produkcji francuskiej
BITWA O SZYNY